Nr. 215. We Lwowie, Czwartek dnia 20 Września 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek. kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjack liczba 7 i 8 w domu p. Kisielki; we Wiedniu Hamburgu. Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Przemysł fabryczny w Galicji.

I.

(K.) Pod tym napisem rozwinął dyrektor Banku krajowego, p. Antoni Wrotnowski, poglądy swoje na kwestję możliwej pomocy, jakiej od państwa i kraju, od zakładów kredytowych i funduszów publicznych może słusznie oczekiwać inicjatywa prywatna w przedsiębiorstwach industrji, dla wyrównania mniej sprzyjających warunków galicyjskiej produkcji fabrycznej z warunkami takiej produkcji w innych krajach koronnych. Zaraz po pojawieniu się tej broszury zwróciliśmy uwagę czytelników naszych na użyteczność pracy autora, doświadczonego w rzeczach gospodarstwa społecznego, podjętej na czasie dla rozjaśnienia sprawy, od której trafnego ujęcia i przeprowadzenia zawisł w znacznej części dobrobyt społeczeństwa Rozbiór zaś szczegółowy zdań zawartych w piśmie p. Wrotnowskiego odłożyliśmy do teraz, chcąc zostawić czas szerszej publiczności do obznajomienia się z osnową książki i wyrobienia sobie własnego zdania o wnioskach szanownego autora, które przedstawia dla rozwoju przemysłu fabrycznego w Galicji.

Jeżeli dziś jeszcze, przy rozpowszechnionej nauce o gospodarstwie narodowem, są w kraju marzyciele oczekujący stworzenia krajowego przemysłu fabrycznego przez zakładanie fabryk groszem publicznym albo funduszami Banku krajowego i przez prowadzenie przemysłu fabrycznego na rachunek i niebezpieczeństwo funduszu krajowego lub Banku krajowego, to ich odsyłamy do artykułu XI. broszury p. Wrotnowskiego; znajdą tam wyczerpujące streszczenie argumentów, które nauczyciele ekonomii społecznej przytoczyli w naszem stóleciu przeciw prowadzeniu przedsiębiorstw przemysłowych przez władze publiczne, nakładem i na rachunek skarbu publicznego. Szanowny autor wykazuje dokładnie i w sposób przekonywający także nieświadomym zasad ekonomii społecznej, że gdyby Bank krajowy mógł i chciał użyć tego miliona złr., który stanowi jego fundusz zakładowy i gwarantujący, na zakładanie i prowadzenie fabryk, krok ten zachwiałby kredytem zakładu i pociągnąłby za sobą prawdopodobnie katastrofę finansową, która sprowadziłaby na kraj i na wszystkich opłacających dodatki do podatków na potrzeby krajowe, bardzo wielką klęskę. Wykazuje dalej autor z taką samą precyzją, że gdyby Wydział krajowy mógł i chciał z publicznych funduszów krajowych zakładać i prowadzić fabryki, wynikłyby ztąd według wszelkiego prawdopodobieństwa kolosalne straty na fabrykacji, prowadzonej na rachunek kraju, które zaledwo najdotkliwszem podwyższaniem dodatków do podatków pokryćby się dały. Do tych argumentów autora dodajemy jeszcze jeden rozstrzygający, mianowicie: że taką inicjatywą publiczną sparaliżowanoby inicjatywę prywatną w podejmowaniu przedsiębiorstw fabrycznych, która jest, jak autor podnosi trafnie na innem miejscu tego pisma, dźwignią przemysłu, którą pobudzać zachętą, podtrzymywać przyznawaniem ulżeń i nagród, jest zadaniem władz publicznych w interesie rozwoju tej gałęzi produkcji społecznej.

Nader zajmującem i pouczającem jest zestawienie dziejowego przebiegu przemysłu fabrycznego Królestwa polskiego w ostatnich 40 latach, i przyczyn, które wpłynęły na rozwój tego przemysłu, zawarte w artykule XII. pisma, o którem mowa. Wiadomości, których udziela nam p. Wrotnowski o warunkach, pod jakiemi w Królestwie wzrastał ten przemysł, są tem cenniejsze, iż autor czerpał je z własnego przeświadczenia, z dostrzeżeń robionych na miejscu badawczym wzrokiem znawcy. Nader pożyteczną dla nas jest nauka wysnuwająca się z tego przeglądu stosunków przemysłowych Królestwa polskiego; widzimy tam jak na dłoni, że środki bezpośredniej pomocy, sposoby sztuczne zaszczepienia przemysłu fabrycznego marnieją, jeżeli zamknięte są miejsca zbytu wyrobów własnych do krajów o mniej rozwiniętym przemyśle, a wyroby krajów fabrycznych mają nieutrudniony niczem przystęp na krajowe targowice. Według świadectwa szanownego autora, wydał Bank polski wraz ze skarbem Królestwa w ciągu lat kilkunastu po zajęciu Warszawy przez Rosję na wspomaganie przemysłu fabrycznego zasiłkami pieniężnemi i zaliczkami oprocentowanemi ogromne sumy, których i czwartej części nie mogłaby Galicja zebrać dodatkami do podatków, a mimo tych ofiar, wynoszących miljony rubli, stan produkcji fabrycznej Królestwa gorzej stał przed laty czterdziestu, jak dzisiejszy przemysł fabryczny w Galicji. Nie mogło być inaczej, bo wyroby sprowadzane z Niemiec, Belgji i Francji zapełniały sklepy i magazyny w miastach Królestwa, które linją cłową odcięte było od Rosji, Litwy, Żmudzi, Wołynia, Podola i Ukrainy. Dopiero gdy rząd rosyjski, z pobudek politycznych, zniósł linję cłową między Królestwem kongresowem a cesarstwem, a wkrótce potem Warszawa została połączoną drogami żelaznemi ze wszystkiemi główniejszemi rynkami cesarstwa rosyjskiego i krajów zabranych, a tak otworzono rozległe miejsca zbytu dla wyrobów fabrycznych Królestwa w krajach, które podówczas nie miały własnego przemysłu fabrycznego; zaś z drugiej strony protekcyjny system handlowy Rosji chronił skutecznie produkcję fabryczną Królestwa przed napływem wyrobów zagranicznych, przybrało Królestwo postać kraju industryjnego. Sięgnęli po zapewnione temi okolicznościami korzyści przemysłu fabrycznego najprzód cudzoziemcy, przeważnie Niemcy, za nimi żydzi, a wreszcie krajowcy.

Pomimo tak wymownego przykładu, doradza przecież autor pisma o przemyśle fabrycznym w Galicji, aby nie ograniczały się organa krajowe autonomiczne, stojące na straży interesów ekonomicznych kraju, do wspierania produkcji fabrycznej środkami pomocy pośredniej, to jest przez rozszerzanie ułatwień kredytowych dla fabryk i przez ulepszanie środków komunikacyjnych, lecz by nadto podtrzymywały i chroniły od upadku fabryki w kraju niesieniem im pomocy pieniężnej, udzielaniem zasiłków bezzwrotnych i pożyczek bezprocentowych, by takimiż środkami, dalej zwolnieniem od obowiązku płacenia dodatków do podatków pobudzano inicjatywę prywatną do zakładania fabryk dla takich gałęzi przemysłu, których nie ma dotychczas w kraju. Autor przyznaje, że warunki produkcji fabrycznej w Galicji są obecnie równie niekorzystne, jak były w Królestwie Polskiem po roku 1831, do czasu wcielenia go do terytorjum cłowego cesarstwa rosyjskiego, że sklepy i magazyny miast w Galicji zapełniają wyroby fabryczne krajów koronnych o wysoko rozwiniętem przemyśle fabrycznym, że natomiast Galicja ma zamknięte miejsca zbytu do Rosji linją cłową, a do innych krajów, nie mających własnego przemysłu fabrycznego, przez trudniejsze warunki transportu, jak w zachodnich krajach koronnych, którym spławne rzeki ułatwiają wywóz wyrobów fabrycznych do krajów półwyspu Bałkańskiego; mimo tego nie obawia się autor, że zawiedzie u nas środek podtrzymywania fabrycznego przemysłu dostarczaniem fabrykantom zasiłków pieniężnych z funduszów publicznych kraju; że zmarnieją łożone sumy, jak przy podobnych stosunkach zmarniały miljony rubli, wydanych na zasiłki dla fabrykantów w Królestwie polskiem, — przeciwnie, spodziewa się i przewiduje, że tą drogą zdoła kraj wyrównać o tyle gorsze u nas jak w innych krajach warunki produkcji fabrycznej że wyroby krajowe wyprą wyroby innych krajów koronnych ze wszystkich naszych wsi i miast, tak, że one staną się wyłącznemi miejscami zbytu dla wyrobów własnych. Śmiałego tego twierdzenia nie możemy tak na słowo autora przyjąć za pewnik i dlatego chcemy rozebrać krytycznie wywody, któremi autor stara się uzasadnić program, jaki nakreślił dla czynności projektowanej „Rady przemysłowej," mającej zadanie rozdzielać według jednolitego systematu zasiłki pieniężne pomiędzy fabrykantów w kraju. To będzie treścią artykułu następnego.

Sprawy sejmowe.

Przedewszystkiem sprostować winniśmy dziś dwie usterki, zaszłe w jednem z poprzednich sprawozdań. Wymieniając członków komisji „matki", przytoczyliśmy mylnie nazwisko ks. Jerzego Czartoryskiego, a opuściliśmy p. Leona Chrzanowskiego. Powtóre w zgromadzeniu „dzikich" nie mogło być narzekania na to, że niektórzy posłowie wybrani zostali do dwóch lub trzech komisyj, gdyż tylko pp. hr. Wojciech Dzieduszycki, Romanowicz i Czerkawski wybrani zostali do dwóch komisyj.

Komisja „matka" zaproponowała już 9 ciu członków komisji drogowej, do której weszliby według tego wniosku dawni jej członkowie: pp. Męciński i Jaworski a prócz tego 24 członków komisji petycyjnej.

Komisja prawnicza powiększoną będzie z 7 na 8 członków, aby mógł do niej wejść wybrany na rok przyszły rektor uniwersytetu lwowskiego dr. Rittner, który w tym charakterze wstępuje dnia 23. bm. do Sejmu krajowego.

Prócz tego wybraną będzie jeszcze komisja naftowa i kolejowa. Do tej ostatniej wejdzie prezydent miasta Krakowa dr. Weigl, który z tego powodu do żadnej innej komisji nie był proponowany.

Na onegdajszem zgromadzeniu „dzikich" postanowiono prosić o zwołanie Koła sejmowego celem przedstawienia mu następującego wniosku:

„Koło sejmowe raczy uchwalić:

Wzywa się wszystkich posłów zasiadających w komisjach sejmowych, aby w sprawach wydatków krajowych kierowali się jak największemi oszczędnościami, tak, by budżet krajowy nie przekraczał sumy, jaką otrzymaćby można z dotychczasowego dodatku do podatków na potrzeby krajowe."

Delegaci „dzikich" pp. Hausner, ks. Adam Sapieha i Chrzanowski porozumiewali się wczoraj w tej sprawie z delegatami innych klubów sejmowych. Klub „środka" przyjął ten wniosek ad referendum i zastanawiał się nad nim wczoraj wieczorem.

Koło sejmowe odbędzie w tej sprawie posiedzenie dziś o godz. 6. wieczorem.

Zgromadzenie „dzikich," w którego skład wchodzą między innymi pp. ks. Sapieha Adam, ks. Sapieha Władysław, Małecki, Gros, Chrzanowski, Janko, Skałkowski, Stadnicki Wł., Simon Edward, Simon Józef i Dębowski, zorganizuje się prawdopodobnie już temi dniami w samoistny klub parlamentarny. Nie może nawet ulegać wątpliwości, że klub ten pójdzie w ważniejszych sprawach z klubem „środka."

Klub ten nie będzie jednak bardzo liczny, ponieważ zastępy „dzikich" coraz bardziej się uszczuplają. Na pierwszem zebraniu było ich około 40, na onegdajszem zaś już tylko 32. Pochodzi to ztąd, że ośmiu posłów wystąpiło zaraz po pierwszem zgromadzeniu i powzięto myśl utworzenia klubu postępowego. Onegdaj o godzinie 9. rano zebrali oni około 20 posłów na naradę celem zawiązania takiego klubu. Wybrano przedewszystkiem komisję, która ma ułożyć regulamin i główne zasady klubu i zdać sprawę postępowcom na posiedzeniu, które się dzisiaj odbędzie. Można śmiało powiedzieć, że klub postępowy będzie jeszcze dziś istnieć, a w skład jego wejdzie około 20 posłów, między innymi pp. Czerkawski, Wereszczyński, Hoszard, Fruchtmann, Romanowicz, Goldmann, Max, Rosner i Wajgart. Tym sposobem uszczupliłby się zastęp „dzikich" znów o 12 członków, którzy obecnie bywają na naradach tak „dzikich", jak i postępowców. Liczba więc „dzikich" wynosić będzie w w takim razie około 20.

Dowiadujemy się, że wszystkie protesty wniesione przez Rusinów przeciw wyborowi hr. Alfreda Potockiego zostały już cofnięte.

Od dwóch dni nosi się w Sejmie poseł ks. Kowalski z interpelacją do rządu w sprawie wrzekomego pokrzywdzenia języka ruskiego w sądach i urzędach wschodniej Galicji, żądając podpisów od posłów polskich. O ile wiemy, zebrał ks. Kowalski dotychczas 9 podpisów Rusinów i jeden podpis posła z obozu narodowego.

Poseł Merunowicz ma również zamiar poruszyć w Sejmie sprawę ruską. Nie znając bliżej szczegółów tej sprawy, odstępujemy głos *Czasowi* którego korespondent lwowski pisze:

„Jeden z posłów młodszych, którego imię często bywa wymieniane w wielu a wielu pracach pożytecznych, który nigdy nie usuwa się od wszelkiego rodzaju usług obywatelskich, który jednak mimo to wszystko jeszcze nie może się uważać za powołanego do formalnej misji politycznej, przygotował wniosek, który ma na celu formalne postawienie kwestji ruskiej. Na szczęście powiodło się odroczyć samo wniesienie sprawy właśnie w chwili, gdy ona była już blizką stołu marszałkowskiego, bo miała gotowych 12, a zapewnionych 15 podpisów. Rzecz pójdzie najpierw do Koła i tam rozstrzygną się jej losy. Trudno nawet pojąć, jak mogła dojrzeć tak dalece po za plecyma Koła, zupełnie bez jego wiedzy. Nazwisko wnioskodawcy i jego już objawiona gotowość do poprzedniego wywołania dyskusji w Kole, pozwala z wszelką pobłażliwością traktować to zamierzone tylko odstąpienie od zwyczaju, tak starego, jak nasz cały parlamentaryzm dzisiejszy.

Gdyby przynajmniej wniosek ten był szczęśliwie ułożony, tj. w taki sposób, aby doprowadził do jakiego celu praktycznego, lub stanowił w danym razie historyczny niejako dowód, że nie z winy większości polskiej kwestja ruska od lat na jednem i tem samem stoi stanowisku. Ale to właśnie stanowiło główne niebezpieczeństwo, że wniosek jest najnieszczęśliwiej pomyślany, formalnie tak, jak gdyby chodziło o ukręcenie bicza na własną skórę. Wnioskodawca bowiem wzywać chce rząd, aby postarał się o to, by na podania wnoszone w języku ruskim, urzęda w całej Galicji wschodniej odpowiadały po rusku. Żeby wywołać nietylko całą kwestję, lecz nawet hecę ruską, wniosek ten zawiera aż zanadto materjału; żeby zaś osiągnąć coś ważnego i trwałego, do tego nie dostarcza najmniejszej podstawy."

Posiedzenie III. d. 18. września. (Dokończenie). Mimo że opozycja przeciwko weryfikacji wyboru p. starosty Góreckiego zastrzegała się uroczyście, jakoby miała chęć draźnienia strony przeciwnej, przyszło w toku dyskusji do takiej drażliwości. P. Antoniewicz bowiem z natury swej wdawał się w rozmaite wycieczki osobiste. Między innemi w wyrazach nie parlamentarnych zarzucił komisji wyborczej nieloiczność w unieważnianiu głosów i niedopuszczaniu pewnych wyborców do głosowania.

Marszałek wytknął mu to następnie.

Ks. Sieczyński zaś z przekąsem mówił o tem, że starosta Górecki był kandydatem polskiego komitetu centralnego; wspominając o nadużyciach, powołał się na świadectwo osób, które zasiadają w Sejmie, i wskazał palcem hr. W. Dzieduszyckiego. Skończył jak wiadomo wnioskiem odmiennym od kolegi Antoniewicza, żądając wstrzymania się z weryfikacją p. Góreckiego, aż dopóki zarzuty zawarte w proteście nie będą zbadane przez innego, umyślnie do tego wydelegowanego starostę.

Hr. Dzieduszycki Wojciech. Poprzednik mój wskazał mnie palcem, jakobym był świadkiem scen wyborczych w Stanisławowskiem, a mianowicie presji urzędowej. Jeźli się rozchodzi o takie sprawy — potrzeba zdaniem mojem przypatrzeć się jak najdokładniej, i nie traktować rzeczy ani żartobliwie, ani z namysłem jej zbywać. Agitacja urzędowa nigdy istnieć nie powinna, ale nie podzielam zdania, jakoby urzędnik, stający na kandydata do mandatu, przestawał być objektywnym. Co do świadectwa zaś mego, muszę oświadczyć, że byłem obecny podczas tego aktu wyborczego w Stanisławowie, ale nie w sali wyborczej. Znajdowałem się w drugim pokoju, dokąd wszedłem, zanim wybór został rozpoczęty. Widziałem tylko burzliwą scenę wydalenia niewyborców ze sali, a już wcale szan. poprzednik nie może mi insynuować, jakobym był obecny, gdy wyborcom wydzierano karty legitymacyjne. Drzwi sali, wiodące do drugiego pokoju, zostały zamknięte.

Poseł ks. Adam Sapieha: Nie chcę się szanowni panowie wdawać w wywody, ani w rozbior aktu wyborczego — lubię prawdę, i chcę ją widzieć wszędzie, a w szczególności w reprezentacji kraju; a ponieważ naruszoną została, więc mam prawo się za nią ująć, zwłaszcza jeżeli byłem członkiem komitetu, o którym była mowa. Szanowny poseł z Podola nazwał komitet centralny komitetem polskim. Powiedział dalej, że to był komitet stronnictwa, że ten komitet jako polski, jako do polskiego stronnictwa należący proponował jako kandydatów Polaków i tych, którzy należeli do jego stronnictwa. Prosić muszę szanownego posła, ażeby zechciał wejrzeć w listę kandydatów, przez komitet centralny krajowy podaną, a przekona się, że powiedział rzecz, którą gdyby był niepowiedział, lepiejby zrobił, bo tak nie jest, bo to nie jest prawda. Komitet centralny bez względu na stronnictwa w kraju istniejące podał na kandydatów tych ludzi, których albo w pewnych okolicach życzono sobie, albo których uważał za godnych w tej Izbie zasiadać. Tę zasadę zastosował tak do Polaków, jak do Izraelitów, jak i do Rusinów. Najlepszym tego dowodem jest to, że tu zasiadają Rusini przez komitet centralny podani. Być może, że szanownemu mowcy się nie podoba, że komitet centr. tych swoich kandydatów wybierał z jednego stronnictwa ruskiego, a nie chciał ich z drugiego; to przyznajemy, że tak było, ale odkąd mamy konstytucję, systematycznie zawsze z pewnego stronnictwa nie chcieliśmy kandydatów, i pracowaliśmy jawnie i otwarcie nad tem, ażeby ich nie było w tej Izbie. (Liczne brawa. Ks. Sieczyński: Brawo, ja nie jestem kandydatem tego stronnictwa.)

Nie nazywam nikogo — my nie sami trzymali się tej zasady, że tak pomiędzy Polakami i pomiędzy Niemcami nie ze wszystkiemi stronnictwami bratać się można, tak i w obozie ruskim który tę samą zasadę wyznaje, zdaje mi się, że szanowny mowca prędzej znajdzie dowody jak ja. Przedstawiam jedynie fakt tak, jak jest, nie moją zaś rzeczą go stwierdzać. Ręka w rękę komitet centralny z stronnictwem Rusinów stawiał kandydatów, których za godnych uznał tam, gdzie takowi przejść mogli i nie patrzył, czy to jest Polak czy Rusin, szukał ludzi uczciwych, ludzi zdolnych którzy są w stanie, gdzie potrzeba, dla kraju pracować i jemu się poświęcać. Nazwać ten komitet komitetem stronnictwa, a choćby nawet komitetem polskim, jest co najmniej nie zgadzające się z prawdą. To chciałem powiedzieć, dla sprawdzenia. (Brawo.)

Zamknięto dyskusję.

P. Leniński, poseł z mniejszych posiadłości z Żółkiewskiego, osobistość blada i przestraszona, mówi elegijnie po rusku: Dowiedzieliśmy się, że nie jesteśmy Rusinami, lecz prawdziwymi Rusinami są tylko ci, którzy wyszli z propozycji centralnego komitetu polskiego. A jednakże my tak samo dobrymi jesteśmy patrjotami, jak inni. Dlatego zabolało nas twierdzenie ks. Sapiehy. Konstatuję smutne nasze położenie i mniemam, że takim sposobem kwestji ruskiej się nie załatwi. Trzeba się inaczej jej przyglądnąć. Panowie wybrani na Rusi mają mandat chyba tylko od centralnego komitetu polskiego, od „narodu" go nie mają, naród ich nie uznaje.

Hr. Golejewski. Zaprzeczam, by tylko pp. Antoniewicz i jego towarzysze byli Rusinami. My wszyscy na Rusi wybrani, jesteśmy Rusinami, bez względu, czy nas większa czy mniejsza wybrała posiadłość, i tylko chyba obrządek nas różni. Nigdy nie przyszło nikomu na myśl krzywdzić tu kogoś, a jeżeli ludność ruska nie więcej tylko tych 7 czy 9 wybrała, to niech za to nie czynią odpowiedzialnymi nas, ale niech obwiniają ludność. Lamenty takie, jakie tu słyszymy, nie mają żadnej podstawy, bo nie ma nikt krzywdy.

Sprawozdawca Pietruski w odpowiedzi oponentom wskazał na dokładność i wiarygodność sprawdzenia wszystkich okoliczności, przytoczonych w proteście. Oponenci zaś nie podnieśli żadnych nowych okoliczności, któreby wymagały ponownego śledztwa, a starostwo w Stanisławowie nie zasłużyło sobie na wotum nieufności, by do super rewizji jego działania kogo innego delegować. P. Antoniewicz utrzymywał, że starosta nie powinien być posłem, bo nie jest niezawisłym. W teorji rozprawiano już wiele o tem, ale nie widzę różnicy pomiędzy kandydaturą starosty a np. profesora, płatnego z c. k. skarbu. Wydział krajowy sam odliczył cały szereg głosów nieważnych, które padły na p. Góreckiego, a pomimo tego, ma on 5 głosów ponad absolutną większość, i dlatego wybór jego powinien być uznany za ważny.

Przy głosowaniu przyjęto nadspodzianie znaczną większością głosów wniosek odraczający p. ks. Sieczyńskiego. Głosowali za nim posłowie wszystkich odcieni.

Sprawdzono potem jeszcze bez dyskusji wybór pp. Lenartowicza i Stan. hr. Tarnowskiego ze Śniatynki. Marszałek odebrał przyrzeczenie poselskie od zweryfikowanych dzisiaj posłów, i zamknął posiedzenie o godz. 3. po południu, naznaczając następne na piątek d. 21. bm. o godz. 11. zrana. Na porządku dziennym: pierwsze czytanie trzech sprawozdań Wydziału krajowego: 1. w sprawach górniczych; 2. w sprawie zniżania przez c. k. sądy stopy procentowej od pożyczek z kas gminnych; 3. w sprawie udzielenia pożyczki pp. Benedyktynkom w Przemyślu. Wybór komisji petycyjnej i drogowej.

Komisja prawnicza ukonstytuowała się wybierając p. Zawadzkiego Ryszarda przewodniczącym, dra Zolla zastępcą, a sekretarzem p. Żarskiego.

Zjazd literatów i artystów w Krakowie.

Kraków 17. września.

Pierwszy zjazd polskich literatów i artystów, zakończył dwudniowe obrady swoje, zamykając niejako szereg uroczystości jubileuszowych. Szczęśliwy to był pomysł Koła literacko artystycznego zwołanie tego zjazdu, a chociaż z powodów drobiazgowych, osobistych niechęci i niesnasek, które u nas niestety, zawsze jakoś muszą zamącić każdą sprawę publiczną, całe grono uczonych miejscowych usunęło się demonstracyjnie od obrad zjazdu, jakby umyślnie dla umniejszenia jego doniosłości, a kierownik pewnej części opinji tutejszej, *Czas* wielowładny, wyrażał się o nim w swych swych sprawozdaniach z przekąsem, niemal szyderskim, znamionującym niechęć i lekceważenie, pomimo tego zjazd wypadł bardzo pomyślnie, i jak na początek przyniósł plon, który w skutkach swoich pożytecznie rozwinąć się może. Przeszło stu członków uczestniczyło w obradach zjazdu. Przybyli nań w znacznej liczbie literaci i artyści z Warszawy, Poznania, słowem z całej Polski znani zaszczytnie pracownicy na polu literatury, publicystyki, sztuki, stojący u steru naszego umysłowego i artystycznego życia w różnych kierunkach, redaktorowie kilku pism warszawskich, delegaci akademji Bonońskiej Mickiewicza itp. W poważnem tem gronie widzieliśmy też żywo interesującego się tokiem rozpraw sędziwego Biskupa wileńskiego ks. Krasińskiego, w którego duszy wiek i poniesione cierpienia nie wyziębiły gorąca wiary i patrjotyzmu.

Obrady zagaił serdecznem powitaniem zjazdu prezydent miasta Krakowa, dr. Weigel, poczem na wniosek prezesa Koła artystyczno-literackiego Juliusza Kossaka przystąpiono do wyboru prezesów, wiceprezesów i sekretarzy na każde z trzech oznaczonych programem posiedzeń osobno.

Prezesami honorowymi zamianowano na wniosek p. Bartoszewicza przez aklamację J. I. Kraszewskiego, Zygmunta Jeża Miłkowskiego, Henryka Siemiradzkiego i Józefa Brandta, o czem polecono prezydjum zawiadomić ich natychmiast drogą telegraficzną. Jakoż nazajutrz nadeszły od każdego z nich odpowiedzi z wyrazem serdecznego uznania i łączności z pracami zjazdu.

Na pierwszem posiedzeniu prezydował Jan Zacharjasiewcz. Po referacie ks. kanonika Polkowskiego, członka akademji umiejętności, o jednej z pieśni Jana Kochanowskiego, przedłożył malarz Benedyktowicz projekt uorganizowania co 5 lat narodowej wystawy sztuk pięknych, na przemian we Lwowie, Krakowie, a w razie możności także w Poznaniu i Warszawie. Myśl podniesiona jeszcze podczas pobytu Siemiradzkiego na jubileuszowym obchodzie na cześć Kraszewskiego, obecnie na nowo podniesiona, ma wejść w życie skutkiem uchwały zjazdu. Projekt przekazano krakowskiemu Kołu artystyczno-literackiemu do szczegółowego opracowania i poczynienia kroków, aby mógł zostać jak najrychlej urzeczywistnionym. Następnie przedłożył p. Bartoszewicz wygotowany przez Koło artystyczno-literackie projekt Towarzystwa pomocy literatów i artystów polskich, zapewniający emeryturę wdowom i sierotom po nich pozostałym. Po dłuższej ożywionej dyskusji przekazano i ten projekt Kołu artystyczno-literackiemu, celem uzupełnienia uchwalonemi poprawkami i wprowadzenia na tor praktyczny.

Drugiemu posiedzeniu popołudniowemu przewodniczył znany i zasłużony pisarz i publicysta ludowy, Danielewski. Dr. Rosenblatt przedłożył pięknie i gruntownie opracowany referat o własności literackiej, z którym to przedmiotem wiązała się sprawa ustanowienia syndykatu dla polubownego rozstrzygania spraw tego rodzaju, tudzież honorowych pomiędzy literatami. Rzecz ta wywołała, jak się można było spodziewać, bardzo długą, a że zdania były odmienne, nawet dość ciętą dyskusję; z którego to powodu do stanowczej uchwały przyszło dopiero nazajutrz, na trzeciem i ostatniem posiedzeniu zjazdu.

Posiedzeniu temu przewodniczył p. Władysław Zawadzki. Było ono dość burzliwe; zakończyło się wszakże po długiej, wyczerpującej dyskusji jednomyślnie powziętą uchwałą, ustanowienia projektowanego syndykatu, złożonego z 16 członków, w skład którego wybrano z Warszawy: Ludw. Jenikego, Wacł. Szymanowskiego, Wojc. Gersona, z Krakowa: Mieczysł. Pawlikowskiego, dr. Marjana Sokołowskiego, dr. Wisłockiego, malarza Benedyktowicza, z Poznania Kazim. Jarochowskiego, Jaroszyńskiego, ks. Ant. Kanteckiego, Fran. Dobrowolskiego, ze Lwowa dr. Leona Bilińskiego, Jana Dobrzańskiego, Władysława Zawadzkiego i Franc. Tepę.

Po załatwieniu sprawy syndykatu literackiego, przedłożył dr. Parczewski na gruntownej znajomości słowiańskich stosunków oparty referat o potrzebie literackiej wzajemności pomiędzy różnemi plemionami słowiańskiemi. Odnoszące się do tego wnioski referenta przyjęto jednogłośnie. Poczem inne pozostające jeszcze do załatwienia wnioski pp. Szumskiego, Grzegorzewskiego itp. przekazano bądź Kołu artystyczno literackiemu, bądź odroczono do przyszłego Zjazdu.

Na Zjazd przyszły zaprosiło uczestników lwowskie Koło literackie na rok przyszły do Lwowa telegramem, które to zaproszenie wdzięcznie przyjęto, i uchwalono odbyć drugi Zjazd literatów i artystów na przyszły rok we Lwowie, pozostawiając tamtejszemu Kołu literackiemu oznaczenie bliższe dnia Zjazdu.

Takie w treściwem zestawieniu były czynności pierwszego Zjazdu literackiego w Krakowie; a jeżeliby znalazł się kto nie zupełnie zadowolony wynikiem obrad jego, toć nie biorąc nawet wyniku obrad i uchwał, jakkolwiek ważnych, w rachubę, już samo towarzyskie zgromadzenie się i poznajomienie przedstawicieli polskiej myśli i pióra, ta łączność serdeczna, całe ożywiająca zgromadzenie, to poczucie bratniej solidarności na drodze umysłowego rozwoju, jest wynikiem pełnym doniosłości, i nakazuje być wdzięcznym inicjatorom pożytecznej myśli. Prace przyszłych Zjazdów literackich będą rozwijać się coraz szerzej i pomyślniej i nie można wątpić, że będą one coraz pożyteczniej na podniesienie literackiego i umysłowego życia wpływały.

Zjazd zakończył się ucztą w sali Strzeleckiej, na którą zebrało się sto kilkadziesiąt osób. Pomiędzy licznemi toastami, których szereg rozpoczął Zacharjasiewicz i prezydent miasta dr. Weigel, wspomnę tylko rzewny, wysoce religijny i patryotyczny toast ks. biskupa Krasińskiego, w którym tenże wskazując jako wzniosły wzór miłości ojczyzny Chrystusa, płaczącego nad murami Jerozolimy, wyłuszczył ze stanowiska religijnego istotę miłości ojczyzny, zależącą na tem, aby nie szczędzić dla niej żadnych ofiar, ni poświęceń i cierpienia, skoro tego po nas wymaga.

Urządzona nazajutrz w niedzielę wycieczka do Tyńca przeszła wszelkie oczekiwanie. Oprócz

literatów uczestniczyła w niej znaczna liczba Krakowian, wraz z prezydentem miasta. Na stu sprowadzonych w tym celu podwodach krakowskich wyruszyło około 400 osób ku Tyńcowi. Tam u stóp ruin, nad brzegiem Wisły, na szerokiej polanie roztasowało się towarzystwo. Powitała je muzyka wojskowa, przygrywająca melodje narodowe. Obficie zastawione stoły dostarczyły jadła i napitku dla pokrzepienia sił do zabawy. Krakowianie hojnie i serdecznie przyjmowali gości. Po pokrzepieniu nastąpiły tańce w sto par na zielonej murawie. Gromadkami przeprawiono się przez Wisłę dla oglądania ruin. Wspaniale rysują się one na tle księżycowej nocy lub w blaskach ogni bengalskich. Następnie wsiadło całe towarzystwo w przystani Zwierzynieckiej na przygotowane, chorągwiami i wieńcami ubrane galary, któremi Wisłą wrócono do Krakowa.

Obchód jubileuszu na prowincji.

Kałusz 17. września. Miasto nasze obchodziło równie 11. i 12. bm. bardzo uroczyście 200 letnią rocznicę Jana III., pomnąc na to, że król Jan był starostą kałuskim; na błoniach tutejszych ciągnąc do Żurawna stoczył walną bitwę i uwolnił 10 tysięcy pędzonych w jasyr, od którego to czasu herb miasta mieści w sobie wieniec dębowy.

We wtorak 11. września o godzinie 9-tej rano odbyło się żałobne nabożeństwo w tutejszym kościele parafialnym za poległych z całą okazałością, a wieczorem tegoż dnia przy iluminacji miasta odbył się pochód z muzyką salinarną.

Dnia następnego o godzinie 6-tej z rana salwy moździerzowe dały znać, że miasto dzień ten uroczyście rozpoczyna; muzyka salinarna przechodząc ulicami przygrywała marsza i pieśni narodowe, a w rynku na domach powiewały chorągwie o barwach narodowych. Lud z miasta i okolicznych wiosek przybył tłumnie na nabożeństwa. O godzinie 9-tej odbyło się nabożeństwo w kościele, a o 10-tej w cerkwi: Pominąć nie można mowy wzruszającej gr. kat. parocha i dziekana ks. Hubczaka, wielbiącej dzień pogromu Turków przez wojska chrześcijańskie pod wodzą przesławnego króla bohatera Jana III. Przemówienie jego było szczere, jasne i przedmiotowe. Kaznodzieja opowiedziawszy, jak ongi przed 200 laty Rusini z Polakami razem za dobrą sprawę w obronie wiary i wspólnej ojczyzny bili wrogów, z islamem walki staczali i krew przelewali, zagrzał słuchaczy obu obrządków do bratniej miłości i zgody.

O godzinie 12-tej odprawiono nabożeństwo w synagodze, w której lekarz p. Kiczales, mowę w polskim języku wygłosił.

Procesja z kapłanem ruskim na czele udała się do kościoła, zkąd wspólnie liczny pochód ulicami przystrojonemi ruszył do ustawionego pomnika na plac Sobieskiego przy muzyce i biciu w dzwony.

Po odsłonięciu i poświęceniu pomnika wygłosił marszałek powiatu Wny Komornicki, z zapałem patrjotycznym mowę o sławnych bitwach króla Jana, wskazując ręką na błonia przed 200 laty krwią polską i ruską drogo okupione.

Po poświęceniu pomnika członkowie komitetu rozdawali między lud obrazki odsieczy Wiednia i książki.

O godzinie 5-tej na placu miejskim pod szkołę zakupionym, odbył się festyn straży pożarnej ochotniczej z popisem przy ogniu bengalskim i ogniach sztucznych, przy śpiewach narodowych i muzyce. Pomnik dłuta Tadeusza Barącza stanął przeważnie kosztem miasta, Rady powiatowej i ze składek przez komitet uzbieranych na placu obok kościoła, który odtąd nazywa się placem Sobieskiego.

Dębica 18. września. Uroczystość jubileuszową odsieczy Wiednia, obchodziła Dębica jako święto narodowe; w dniu 10. września b. r. z brzaskiem dnia obwieściły salwy moździerzowe tę uroczystość miastu i okolicy.

Podczas sumy, celebrowanej w kościele parafjalnym przez prefekta seminarjum z Tarnowa, ks. M. Mikę, wygłosił ks. M. Nalepa kazanie stosowne do uroczystości, a nabożeństwo zakończono uroczystem „Te deum". W synagodze izraelickiej odprawiono również nabożeństwo ze śpiewami, poczem miał odczyt dla ludu z trybuny na rynku wystawionej w rondzie z drzew szpilkowych urządzonem i chorągwiami przystrojonem, miejscowy nauczyciel p. Deszcz o królu polskim Janie III. Sobieskim. Po odczycie wstąpił na trybunę burmistrz miasta p. H. Zanderer i przemówił do zgromadzonych w gorących słowach, wyjaśniając im powód i znaczenie uroczystości.

Przeszło 80 reprezentantów gmin miejskich z okolicy ugościł komitet jubileuszowy i rozdzielił pomiędzy nich broszurę: „O dobrem i złem gospodarstwie" i o królu „Janie III. Sobieskim".

Podczas iluminacji wieczorem przeciągał po wszystkich ulicach miasta malowniczy pochód z pochodniami, a towarzysząca mu muzyka przygrywała pieśni narodowe.

Uroczystość zakończył koncert w kasynie miejscowem.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 15. września. *Nowosti* otrzymały pierwsze ostrzeżenie od dyrekcji prasy „za jawne okazywanie współczucia kierunkowi przewrotu jednemu z dzienników, skutkiem czego rząd był zmuszony przedsiębrać przez cały przeciąg lat środki karne, oraz fejleton, w którym stan szkół umyślnie jest przedstawiony w smutnem świetle, celem rzucenia cienia na działalność rządu w dziedzinie pedagogicznej". Taki jest wyrok dyrektora prasy ks. Wiaziemskiego, a teraz dajemy wyjaśnienie tegoż: Co do „współczucia okazywanego kierunkowi przewrotu jednej z gazet", idzie tu o artykuł wstępny z dnia 10. b. m., w którym *Nowosti* z powodu pogłoski, że redakcja mającego począć na nowo wychodzić *Gołosu*, ma się dostać w ręce retrogradów, ubolewa nad przyszłym losem wspomnianej gazety, który w takim wypadku, naturalnie, że nie może być inny, jak tylko wsteczny. *Nowosti* wyraziły ubolewanie w wyrazach tak ogólnych i przedmiotowych, że doprawdy ten, kto czytał artykuł w mowie będący, przed wydaniem ostrzeżenia nie spodziewał się czegoś podobnego. Rozwiązanie zagadki stało się dla nas dopiero wtedy, gdyśmy się z innych pism dowiedzieli, że nowym redaktorem sprzedanego przez p. Krajewskiego *Gołosu*, ma być Lubimow, także sama ciemna dusza, jak i Katkowa, i najserdeczniejszy jego przyjaciel. Wypada więc ze wszystkiego, że ostrzeżenie danem zostało właściwie za wskazówką tych dwóch przyjaciół, którzy dążyli ustawicznie do tego, aby Petersburg posiadał organ pokrewny *Moskowskim Wiedomostiom*. Co do feljetonu, noszącego tytuł „Szkolnaja złoba dnia" („piekąca kwestja, kłopot szkolny"), to także nie ma w nim nic takiego, za coby dyrekcja prasy, nawet za niedawnych czasów cenzora Gregorjewskiego, mogła się gniewać. Autor bezimienny nie napada tam bynajmniej na ministerstwo oświaty, ani też nie krytykuje stanu szkół, jak mu to kłamliwie w ostrzeżeniu zarzucono, lecz zastanawia się wyłącznie nad projektem petersburskiego okręgu naukowego zaprowadzenia kary cielesnej w szkołach, dowodząc, że kara taka nie powinna być środkiem pedagogicznym. Więc aż do tego doszło dziś w Rosji, że nie wolno wynurzyć swojego zdania nawet w kwestjach dyscypliny szkolnej, nie mającej nic wspólnego ani z polityką wewnętrzną, ani z kierunkiem nauczania i duchem, w jakim rząd chce wychować młodzież. Wskazuje to najlepiej czego się ma Rosja spodziewać po dzisiejszym carze. Chciałby powrócić nie już do czasów Piotra W., ale jeszcze dalej wstecz, naprzykład do czasów Wasylowych.

Jedne *Nowosti* ze wszystkich petersburskich dzienników postąpiły uczciwie względem obchodu dwuwiekowej rocznicy odsieczy Wiednia. Oprócz kilku telegramów z Krakowa, omawiających w krótkich słowach cały przebieg uroczystości krakowskich, zamieściły dnia 14. bm. duży wstępny artykuł, napisany z widoczną sympatją dla Polaków. Są tam wprawdzie niektóre ustępy, sprzeciwiające się naszym poglądom, ale odepchnąć artykułu tego nie można, bo jest z dobrą pisany wiarą. Dniem przedtem wystąpiły też same *Nowosti* z fejletonem p. Boborykina o zgodzie pomiędzy Polską a Rosją. Żałujemy, że z powodu braku miejsca nie sposób nam dziś szerzej pomówić o tych obu artykułach; uczynimy to jednak później.

Według *St. Pt. Wied.*, w wyższych sferach rządowych ma być niezadługo roztrząsany projekt, aby w przyszłości posiadanie i nabywanie statków oraz odbywanie żeglugi na wszystkich rzekach państwa rosyjskiego dozwalane było jedynie poddanym rosyjskim. Według tego projektu, zawiązujące się towarzystwa żeglugi będą mogły sprzedawać cudzoziemcom tylko pewną ściśle ograniczoną przez komitet ministrów liczbę akcyj i udziałów. Projekt nadto żąda, aby prezesami zarządów towarzystw żeglugi parowej, dyrektorami i zarządzającymi kantorami statków parowych, jako też kapitanami, a nawet maszynistami na statkach, mogli być jedynie poddani rosyjscy i osoby pochodzenia rosyjskiego.

KRONIKA.

Lwów dnia 19. września.

Wiadomości osobiste. Prezydent Izby poselskiej, dr. Franciszek Smolka, złożył wczoraj adwokaturę, a w podaniu, wystosowanem do lwowskiej Izby adwokatów prosił o mianowanie substytutem adwokata krajowego dra Jekelesa. — Przybył do Lwowa hr. Dienheim-Brochocki, aby zbadać warunki założenia na wielką skalę fabryki, wyrabiającej chlorozon, nieoceniony dla apretury i bielenia płótna. P. Brochocki jest wynalazcą tego płynu. — Bawią także w mieście naszem p. M. Orgelbrand, redaktor warszawskiego *Kur. codziennego* i p. A. Reichman, redaktor *Echa muzycznego*. a wkrótce ma przybyć z Włoch P. Artur Wołyński, twórca Muzeum Kopernikowego. — Hr. Taaffe udał się d. 17. wieczór na kilkudniowy pobyt do Ellischau.—Minister dr. Ziemiałkowski powrócił z urlopu do Wiednia. — Do Rady powiatowej dolińskiej, przy uzupełniającym wyborze z grupy gmin wiejskich wybrany został naczelnik gminy w Misunin starym, Nykoła Hładun, zaś przy wyborze takim z grupy gmin miejskich pp. Bronisław Gumiński, notarjusz i Adolf Nechay-Felseis, radca górniczy.—W Staremsiole w powiecie bobreckim obchodził dnia 16. bm. ks. Leon Nałęcz-Korzeniowski, proboszcz miejscowy, 60 letni jubileusz swego kapłaństwa. Duchowieństwo i ludność z okolicy uczestniczyły w tej uroczystości. — Minister Ziemiałkowski przybędzie do Lwowa około dnia 26. bm. i zabawi mniej więcej do dnia 3. października. — Minister Dunajewski przybędzie dopiero w pierwszej połowie października i zabawi bardzo krótko.

P. Karol Kiselka obchodzi dziś w gronie rodziny i kilku dobrych przyjaciół srebrne swe wesele. Wspominamy o tem nie dlatego, że p. Kiselka jest bardzo bogaty, ale dlatego, że p. Kiselka jest bardzo dobroczynny. Do ofiarności dla ogółu dzielny ten *selfmademan* poczuwa się zawsze w razach żywej potrzeby, jest protektorem szkół i wszelkich zakładów humanitarnych, a ustna kronika miejscowa przechowuje w pamięci niejeden dar jego, ciepłą ręką nędzy podany. P. Kiselka unika szumnego rozgłosu, bo najszlachetniejszą jest ta ofiarność, która nie prowadzi katalogów swej dobroczynności. P. Kiselce zasyłamy dziś życzenia w imieniu ogółu, umiejącego zawsze ocenić i uczcić każdy charakter wzorowy.

P. Stachiewicz, kupiec tutejszy, którego nieszczęście pożaru spotkało zeszłej soboty, z dniem 23. b. m. otworzy napowrót sklep w tem samem miejscu (plac Marjacki l. 11) i z takimi samymi, jak dotychczas, artykułami.

Fundusze ubogich. W myśl ustawy krajowej z 15. lutego 1883 (Dziennik ustaw krajowych nr 59), która § 98 ustawy gminnej zmieniła, ck. sąd wyższy w Krakowie wydał 30. sierpnia br. polecenie do sądów sobie podległych, aby kary pieniężne, nakładane przez sądy, które według obowiązujących przepisów wpływają na rzecz ubogich miejscowych, lub funduszu zapomogi ubogich w gminie, na żądanie dotyczących wydziałów powiatowych, przesyłały za pośrednictwem tychże wydziałów powiatowych i za pokwitowaniem tych ostatnich. O tem poleceniu uwiadomił Wydział krajowy wszystkie wydziały powiatowe pismem z dnia 13. bm.

Gmina karaicka w Haliczu wręczyła dziś namiestnikowi p. Zaleskiemu przez delegatów Zorucha Leonowicza i Józefa Nowachowicza adres gratulacyjny z powodu objęcia rządu krajowego.

Przystęp do teatru staje się wprost niemiłym z powodu całej zgrai małych, obdartych pauprów, jacy publiczność opadają. Jeden skradzie lub zedrze z muru afisz i gwałtem chce go spieniężyć, drugi maltretuje zapałkami ludzi, niepalących wcale cygar, trzeci z fizjognomją pełnego nadziei bandyty okazuje niekłamany apetyt na cudzą własność. Często z nudów wywracają koziołki albo też wybucha między nimi wojna domowa, którą w chwili krytycznej zażegnać chyba zdołają starzy preclarze. Organa policji przypatrują się dobrodusznie igrzyskom bosych gamenów lwowskich, a publiczność z odrazą mija przedsionek przez nich zabarykadowany. Stołeczny teatr mógłby się obejść bez tej dekoracji.

Program szkoły politechnicznej ogłasza pomiędzy innemi wykład docenta, dr. Romana Wawnikiewicza, o chemji rolniczej, wykład nauki o formach i kompozycjach architektonicznych prof. Juljana Zacharjewicza. Ze statystyki program nic nie podaje, chociaż pod tym względem powinienby być dla politechniki program uniwersytetu budującym przykładem.

Jeszcze jubileusz Sobieskiego. Wszystkie mniej więcej stany we Lwowie brały udział w uroczystym obchodzie jubileuszu. Najmniej wszakże, a może i całkiem święcić go nie mogły... sługi, które, jak zwykle, w podobnych razach muszą pilnować domu. Tem większego też znaczenia nabiera skromny a serdeczny obchód, jaki dyrekcja szkoły dla sług urządziła minionej niedzieli. Obchód ten zeszedł się jeszcze z dwoma innemi, mianowicie uroczystem rozpoczęciem roku szkolnego i poświęceniem obrazu św. Zytty, służącej, wielkości obrazu ołtarzowego, który dla sług ofiarował ks. kanonik Sylwester, proboszcz parafii Marji Magdaleny.

W sali pięknie i stosownie przystrojonej, w której obok św. Zytty jaśniał posąg Sobieskiego na koniu, otoczony kwiatami i narodowemi sztandarami, rozpoczęła się uroczystość odśpiewaniem pieśni religijnej, a następnie miał piękną przemowę ks. Wincenty Podlewski ze Zgrom. OO. Dominikanów. Podniósł on znaczenie potrójnej uroczystości, rozwinął życie św. Zytty, jako patronki sług, i wykazał wielkość zwycięstw Sobieskiego pod Wiedniem, które nie tylko Polska, ale cały świat chrześciański święci w rb. Po przemowie tej nastąpiło poświęcenie obrazu. Druga część uroczystości rozpoczęła się deklamacją wiersza W. Pola, o Sobieskim, którą wygłosiła jedna z uczennic. Po tejże panna Francówna, nauczycielka, miała krótki, udatny i odpowiedni odczyt o Sobieskim, po którym znowu uczennice odśpiewały bardzo poprawnie pieśń o Sobieskim pod dyrekcją panny Weiglówney, która w ciągu jednej niedzieli, podczas zapisów, zdołała wyuczyć sługi i słów i melodji.

Na zakończenie uroczystości szkolnej rozdano jubileuszowe obrazki „Sobieski pod Wiedniem", które szkoła otrzymała w darze od komitetu centralnego. Wreszcie wszystkie uczennice, pod przewodnictwem swych nauczycielek, udały się parami do kościoła ks. Dominikanów.

Prozelityzm. W szpitalu powszechnym przeszła 67-letnia zarobnica Elżbieta Buffy z wyznania ewangielickiego na obrządek rzymsko-katolicki.

Mianowanie. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Ludwika Wiatra w Poroninie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Sidzinie.

Państwowe egzamina na samoistnych gospodarzy lasowych tudzież na dozorców i technicznych pomocników lasowych, odbędą się w namiestnictwie we Lwowie w biurze krajowego inspektora lasowego 1. października 1883 i w dniach następnych.

Kandydaci przypuszczeni do tych egzaminów zgłosić się winni przed tym terminem do komisji egzaminacyjnej w biurze radcy lasowego Lettnera i wykazać się otrzymanem pozwoleniem składania egzamina, certyfikatem stwierdzającym tożsamość osoby i kwitem głównej kasy krajowej we Lwowie na złożoną taksę egzaminacyjną, która dla kandydatów na samoistnych gospodarzy lasowych wynosi 10. zł. 50 ct., a dla dozorców i technicznych pomocników 5. zł. 25 ct.

Stypendja Franciszka Józefa. W skutek najwyższego pisma odręcznego z dnia 3. września 1883 ufundowane dla akademij górniczych w Leoben i Przibram, dalej dla akademji górniczej i leśnej w Schemnitz po dwa stypendja Franciszka Józefa w złocie, w rocznej kwocie 300 zł., będą rozdawane w najbliższym roku szkolnym 1883/4. Ubiegający się o nie winni swoją prośbę wniesioną do cesarza, w której zawierać się ma wyraźne oświadczenie, w której mianowicie z powyższych akademij namierzają rozpocząć lub kończyć swoje studja, zaopatrzyć:

1\. metryką chrztu lub urodzenia; 2. uwierzytelnionemi dokumentami poświadczającemi ich ubóstwo, z wykazaniem stanu, stosunków majątkowych, dochodowych i familijnych rodziców, ewentualnie w razie sieroctwa, świadectwem władzy opiekuńczej, uwidoczniającem stan majątkowy; 3. świadectwem egzaminu dojrzałości z wyższego gimnazjum lub z wyższej szkoły realnej, lub jeżeli są słuchaczami akademji, właściwemi świadectwami. 4. Ci, którzyby pragnęli otrzymać stypendjum na akademji górniczej w Przibram, winni oprócz tego wykazać się dobrem świadectwem leobeńskiej akademji górniczej, lub innego wyższego zakładu naukowego z tych przedmiotów, które według planu naukowego pomienionej akademji górniczej, tworzą podstawę studjów w tamtejszych szkołach fachowych dla górnictwa i hutnictwa, przyczem zaś mają oznaczyć wyraźnie obrane studjum fachowe. 5. Wobec jednakowych stosunków, mają pierwszeństwo ci aspiranci, którzy rozpoczynają dopiero studja na akademiach w Leoben i Schemnitz, przedewszystkiem zaś ci, którzy ukończyli z dobrym postępem studja prawnicze i na dowód tego przedłożą potrzebne alegata. W podaniach należy oprócz tego uwidocznić, czy aspirant pobiera już jakiekolwiek stypendjum lub zasiłek z kas publicznych. Podania te należy wnieść najpóźniej do 10. października 1883 do c. k. Dyrekcji Najw. prywatnych i familijnych funduszów w Wiedniu *(k. k. Hofburg)*. Podania później wniesione lub niezaopatrzone należycie dokumentami nie będą uwzględnione.

Z lwowskiej djecezji unickiej. Prezentę na Raków dek. perehińskiego otrzymał ks. P. Wojnarowski. Kanoniczną intytucję otrzymali ks. J. Dombczewski na Jesioniów górny, dek. kossowskiego i J. Proskurnicki na Uście nad Prutem.

Kandydaci stanu duchownego obrządku ruskiego otrzymali w niedzielę z rąk ks. biskupa Sylwestra Sembratowicza pierwsze święcenie, wczoraj zaś drugie, tak zwany djakonat — Rekolekcje u św. Jura odbywał tego roku ks. Riedl z zakonu Jezuitów.

Samobójstwo. Dnia 17. bm. po południu 67-letnia Breindla Scheindlinger skoczyła w zamiarze samobójczym z 2. piętra oficyn domu pod l. 19 przy ul. Blacharskiej. Okropnie potłuczoną odwieziono do szpitala powszechnego, gdzie zostaje bez nadziei życia. Powodem rozpaczliwego kroku była melancholja.

Wypadek. Dnia 17. bm. o godzinie 3. po południu na podwórzu domu pod l. 20 przy ul. Żółkiewskiej bawiło się dwoje dzieci grajnlera Benjamina Burkera. Na podwórzu tem stała skrzynia, zdjęta z wozu drążkowego i oparta o sąg drzewa opałowego. Owoż $2\frac{1}{2}$-letni synek Burkera, w towarzystwie $3\frac{1}{2}$-letniej swej siostry, ruszał pakę ręką, wskutek czego skrzynia przechyliła się tak nieszczęśliwie, że przygniotła oboje dzieci. Chłopczyka wydobyto z pod ciężaru już nieżywego; dziewczynka zaś, okropnie pokaleczona, żyje jeszcze.

Kraków 18. września. Prezydent miasta dr. Weigel wyjeżdża na Sejm dnia 22. bm., gdzie ma wnieść ważne sprawy, dotyczące interesów miasta Krakowa, a w szczególności sprawę subwencji dla teatru narodowego w Krakowie budować się mającego. Prezydent pragnie także wyjednać ustawę ekspropriacji gruntów pod wodociągi. — Miejska orkiestra krakowska rozwija się szczęśliwie; dziś przyrzekły panny Reszkówna i Janothówna, tudzież pan Bylicki, dać w piątek koncert na korzyść orkiestry.— Naczelnik straży pożarnej, zaszczycony niedawno krzyżem kawalerskim zakonu niemieckiego, p. Eminowicz, ma być wkrótce zamianowany naczelnikiem kolumny do zaprowiantowania korpusu I na wypadek mobilizacji. — Podczas zjazdu artystów i literatów sprzedano w Krakowie przeszło 600 egzemplarzy pieśni polskich, wydania p. K. Bartoszewicza.

Kraków 18 września. Hr. Szczawiński Brochocki podczas pobytu swego w Krakowie, poruszył myśl stypendjów dla młodzieży, chcącej oddać się studjom archeologji i historji polskiej, do których we Włoszech najbogatsze znajdują się dokumenta. Nie ulega wątpliwości, że byłoby to bardzo pożądanem, gdyż we włoskich archiwach i muzeach znajduje się bardzo wiele rzeczy obchodzących Polskę i dotyczących jej przeszłości. Zresztą wszystkie państwa i narody mają w celu badania archiwów i zbiorów włoskich szkoły i stypendja. Aby jednak u nas rzecz mogła być poważnie przeprowadzoną, potrzebaby inicjatywy akademji umiejętności i poparcia Sejmu.

Warszawa 16. września. Od dnia 19. bm. rozpoczynają się wielkie manewra wojsk, konsystujących w Królestwie Polskiem. Połowa armji zajmie część Siedleckiego i posuwać się będzie w stronę Warszawy, której bronić będzie druga połowa rozdzielonej armji. Manewra trwać będą 10 dni, poczem nastąpi wejście wojska do Warszawy.

Mierzwiński przybył już do Warszawy, ale na scenie występować nie będzie, gdyż około d. 20. bm. stawić się już musi w Petersburgu, dokąd został zaangażowany na sezon zimowy.

Zabójcy bar. Noldego byli, jak zapewnia *Gazeta Libawska*, zapłaceni. Zamordowany zapisał cały swój majątek dzieciom bar. Sztakelberga, z pominięciem bliższych krewnych.

Z Włocławka donoszą pod datą 14. bm. co następuje: Wczoraj po południu do żony strażnika ziemskiego, Putza, strzelił z rewolweru rodzony jej brat i na miejscu trupem ją położył. Jedni utrzymują, że był to tylko wypadek, skutkiem nieostrożności w obchodzeniu się z bronią, inni zaś twierdzą, że Putzowa nie chciała dać pieniędzy swemu bratu, a ten pochwyciwszy w uniesieniu za leżący na stole rewolwer, popełnił straszną tę zbrodnię. Więcej okoliczności przemawia jednak podobno za pierwszem przypuszczeniem.

Wiedeń 18. września. Wczoraj wieczorem zgromadziła się liczna publiczność w sali zwanej „Albrecht Dürer Saal", aby przysłuchać się odczytowi, urządzonemu przez tutejszy komitet jubileuszowy, pod przewodnictwem ks. Konstantego Czartoryskiego. Odczyt ten, którego przedmiotem było znaczenie zwycięstwa króla Jana III pod Wiedniem dla rozwoju oświaty i cywilizacji, tak całej Europy, jak nawet całej ludzkości, miał p. Konrad Olchowicz. Po skończonym wykładzie uczczono prelegenta grzmotem oklasków. Komitet uprosił p. Olchowicza, aby dziś powtórzył cały swój odczyt.

Dziś przed południem odbyło się w kościółku polskim św. Ruprechta solenne nabożeństwo dziękczynne za zwycięstwo króla Jana III pod Wiedniem, odłożono aż do niedzieli, aby i tym osobom, które uczestniczyły w obchodzie jubileuszowym w Krakowie, dać sposobność do wzięcia udziału w tej uroczystości. Nabożeństwo rozpoczęło się kazaniem naszego wymownego kaznodziei, ks. Zygm Czerwińskiego, który też celebrował sumę i „Te Deum" w asystencji kilku innych księży. Przy bocznym ołtarzu miał równocześnie mszę ks. Juljan Pelesz, rektor tutejszego ruskiego seminarjum św. Barbary, zaproszony do tego specjalnie przez prezesa komitetu jubileuszowego, ks. Konstantego Czartoryskiego, i wiceprezesa Antoniego Millera. *(Gaz. Krak.)*

Praga 18. września. Wczoraj wieczorem w teatrze krajowym w skutek wydobywania się pary z uszkodzonej rury, powstała panika pomiędzy publicznością. Niebawem jednakże powiodło się ją uspokoić, dzięki czemu nie zdarzył się żaden wypadek. Publiczność zapomniała zupełnie korzystać z wyjść, urządzonych na wypadek niebezpieczeństwa i tłoczyła się w jednym kierunku.

Rzym 16. września. W Vizenzy umarł niedawno Angelo Dari guzzo, który pozostawił $3\frac{1}{2}$ miljony lirów majątku. Całe to mienie przeznaczył zmarły dla papieża z obowiązkiem odprawiania mszy św. za jego duszę. Ponieważ krewni zmarłego czuli się pokrzywdzeni, przeto papież zrzekł się spadku i przyjął jedynie sumę 300 000 lirów, ofiarowaną dobrowolnie przez ustawowych spadkobierców Angela Darigusso.

Z życia papieża Piusa IX opowiadają kronikarze włoscy niejeden fakt, który świadczy, że znakomity ten zwierzchnik kościoła nieraz postępować musiał w sprzeczności ze swojemi zapatrywaniami i uczuciami jako Włoch i człowiek. W czasie wojny r. 1859 przynosił depesze Piusowi IX kardynał Antonelli i odczytywał je papieżowi. Gdy w depeszach mieściła się wiadomość o klęskach Austrjaków, rozśmiał się papież i zawołał: „O poveri Tedeschi! (o biedni Niemcy)." Pewnego dnia, gdy się papież znajdował w towarzystwie kilku swych powierników, wszedł kardynał Antonelli i odczytał wiadomość o bitwie pod Palestro, gdzie król Sardynii, Wiktor Emanuel, sam wystrzelił z działa i gdzie walcząc w pierwszych szeregach, wołał do wstrzymujących go towarzyszy: „Puśćcie mnie, dziś chwałę winien każdy zdobyć!" Wszyscy ze smutkiem słuchali wiadomości o zwycięstwie Sardyńczyków, jeden papież w ciągu czytania depeszy stawał się ciągle coraz więcej ożywionym, a wreszcie zawołał w uniesieniu: „Vittorio, Vittorio! mio figlio! (Wiktorze, mój synu!)" Gdy jeden z hiszpańskich kardynałów spojrzał na papieża, rzekł tenże: „Per bacco, sono Italiano! (Jestem Włochem!)"

Planety nowo odkryte otrzymały imiona na bankiecie, jakie w Wiednin na Kalenbergu urządzono dla członków międzynarodowego kongresu astronomów, Nazywać się będą te planety: Barbara, Adelinda, Vindobona i Henrietta. Centralna stacja w Kielu donosi, że Swift w Ameryce odkrył nowego kometę.

Co do litery. — Jutro u mnie imieniny, zjadą się goście, będą panny, kawalerja, zechcą tańczyć, a tu, oprócz popsutej harmoniki, nie ma w domu żadnej muzyki! Co ja pocznę nieszczęśliwy!

Tak biadał pewien obywatel wiejski, zamieszkały w okolicy, która obfitowała we wszystko, tylko nie w muzykantów.

— Szymek! — zawołał nagle piorunującym głosem — potrzebuję na jutro gwałtem muzyki; weź konie, dwóch parobków do pomocy i jedź szukać muzykantów po świecie; a jak znajdziesz, to chwytaj, wiąż jak baranów i przywoź tu żywych lub martwych!...

Szymek poskrobał się w głowę, mruknął coś — i pojechał.

Nazajutrz tłum gości zjechał do solenizanta, zabawa się rozpoczęła, a o Szymku ani wieści..

Nagle z brzękiem, trzaskiem i hałasem zajeżdża bryczka...

— Są muzykanty! — woła zdala już tryumfującym głosem Szymek.

Goście wypadają przed ganek i widzą kilku ludzi pijaniuteńkich, powiązanych sznurami i wychrapujących na dnie głębokiej bryczki.

— Zkąd ich wziąłeś? — pyta obywatel.

— Grali w miasteczku R. na weselu u jednego łyka, więc ich spoiłem, związałem i przywiozłem.

— Zuch jesteś... ale gdzie instrumenty?

— Strumenty, to się krzynę pognietli...

Gospodarz zagląda do bryczki i znajduje tam podruzgotane skrzypce i basetle, pogiętą trąbę itp., w czem nie ma nic dziwnego, bo objekta te służyły muzykantom za... posłanie.

Resultat?

Muzyki nie było, tańców nie było, a obywatel, za zniszczone „narzędzia pracy", musiał muzykantom sowite dać wynagrodzenie...

Ale sprytny Szymek polecenie pańskie wypełnił co do litery!

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we środę po raz dwunasty: klubiokom. Bałuckiego „Dom otwarty". Jutro we Czwartek „Karnawał w Rzymie" op. kom w 4. akt. Strausa. W piątek 21. b. m. po raz pierwszy: „Jaś" kom. w 4. akt. Edwarda Lubowskiego. W przyszłym tygodniu ukaże się na naszej scenie oryginalna komedja pani S. Oli p. t. „Potępiona"; w roli tytułowej wystąpi pani Nowakowska.

O Matejki Sobieskim wyraża się bardzo pochlebnie dzisiejsza *Deut. Ztg.* Pismo to zapatruje się na dzieło artysty krakowskiego daleko bezstronniej, aniżeli uprzedzona jej koleżanka *N. Fr. Presse* i przyznaje nawet łaskawie, że malarz polski nie uczynił źle stawiając we środku obrazu Jana III. Obraz, powiada *Deut. Ztg.* jest ubogi w akcję, ale pozostanie on nawsze pomnikowym obrazem historycznym wielkiego znaczenia i wartości.

Przewodnika gimnastycznego Nr. 9. z września rb. opuścił prasę. Treść: O gimnastyce u Greków. Wielkość i wzrost ludzi. (Dokończenie.) Sprawy Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł" we Lwowie. Sprawy Towarzystw gimnastycznych zagranicznych. Kronika.

Z Dubrownika przysłano nam dziś 26. numer (rok VI) pisma literackiego *Slavinac*, wydanego w rocznicę odsieczy. Ozdobny ten numer ma kartę tytułową drukowaną trzema kolorami. W zgrabnej winietce błękitnej, pod gwiazdą wyzłacaną, stoi krzyż czerwony nad srebrnym księżycem i gwiazdą z tarczy herbowej Turcji. W krzyżu wypisane są słowa: „Slavenska Pobjeda u Becu. Na 12 septembra 1683." Na czele numeru znajduje się opis odsieczy i wiersz, opiewający zwycięstwo.

Najnowsza powieść Maurycego Jokaia. Znakomity powieściopisarz węgierski wydał w ostatnich czasach powieść historyczną pod tytułem „Włos kobiety", do której tematu dostarczyły mu dzieje nasze. Niestety powieść ta zawiedzie wielbicieli słynnego autora „Bożej woli", „Czarnych diamentów" itd. Jest to płód poroniony. Rzecz osnuta na tle panowania czterech królów polskich, powieść zaczyna się bowiem małżeństwem Marji Ludwiki z Władysławem IV, a kończy zwycięstwem Sobieskiego pod Wiedniem. Ale autor nie znając dobrze historji polskiej, pisał rzecz swoją jedynie na podstawie anegdot o Marji Ludwice i jej dwóch mężach, o Marji Kazimierze i Janie Sobieskim, bardzo pobieżnie szkicując właściwą historję, przyczem wielkie wypadki dziejowe usuwają się na ostatni plan i nikną zupełnie wobec mnóstwa małoważnych szczegółów. Przytem Jokai nie zna zupełnie obyczajów polskich, w skutek czego między wypadki historyczne mięszają się dziwnie niemożliwe u nas legendy. Wreszcie, co najdziwniejsza, nie ma tu wcale tych wspaniałych rzutów fantazji Jokaja, tej jego pysznej werwy i porywających obrazów uczucia. Jest to jeden ze słabszych w ogóle utworów utalentowanego węgierskiego pisarza Powieść przełożoną już została przez Ludwika Wechslera na język niemiecki. Przekład na język polski byłby dość trudnym i ciężkim, tłumacz bowiem musiałby sprostować wszystkie błędy, popełnione przez autora, oraz dodać mnóstwo przypisków, co razem dawałoby pracę, której nie opłaciłaby bardzo mierna wartość literacka utworu

Wystawa dzieł sztuki urządzona staraniem tutejszego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, otwarta codzień od godziny 9. z rana do 7. wieczorem w Sali muzycznej (dawniej sejmowej) w gmachu teatralnym hr Skarbka na I. piętrze, wchód od placu Gołuchowskiego, brama druga. — Wstęp w dnie powszednie 20 ct. od osoby, a 10 ct. od dzieci; w niedzielę zaś i święta 10 ct bez różnicy wieku.

Z izby sądowej.

Czerniowce 18. września. (Przekupstwo.) Śledztwo w sprawie o rzekome przekupstwo prokuratora Mehoffera w procesie Enslera i towarzyszy już ukończone. Sprawa tak się przedstawia. Gdy przy rozprawie Enslera o oszustwo, dokonane na szkodę p. Jakubowicza, wykazało się, że żona tegoż, Sime Ensler, znacznymi datkami usiłowała przekupić sędziów przysięgłych i w skutek tego została uwięzioną, zapragnęła zemścić się na sędziu śledczym Hruszkiewiczu i prokuratorze Mehofferze i zeznała, że obu tym urzędnikom ofiarowała bezskutecznie połowę swego majątku za pokierowanie sprawy po jej myśli. Oczywiście wdrożono natychmiast dochodzenie karne, a prokuratorowi Mehofferowi udzielono na razie urlopu. Sędzia Hruszkiewicz w międzyczasie umarł. Obecnie po skończonem śledztwie wniosła prokuratorja akt oskarżenia o usiłowane przekupienie urzędników przeciw Sime Ensler jej mężowi, Leibie Mück i Eizigowi Bursztyn. Rozprawa ostateczna odbędzie się niebawem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Szkoła gospodarstwa lasowego. Otwarcie nowego kursu w galicyjskiej krajowej szkole gospodarstwa lasowego nastąpi w połowie października 1883.

Warunki przyjęcia uczniów są następujące:

a) ukończenie roku 17go;

b) przynajmniej jednoletnie zajęcie praktyczne w leśnictwie;

c) wykazanie się przy egzaminie wstępnym tak ustnym jak piśmiennym z posiadania wiadomości przygotowawczych, odpowiadających przynajmniej ukończonej niższej szkol

średniej, a mianowicie: z matematyki, fizyki, nauk przyrodniczych, geografji i języków polskiego i niemieckiego.

Kto ukończył z dobrym postępem wyższą szkołę realną, gimnazjalną lub szkołę gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, przyjętym być może z uwolnieniem od egzaminu wstępnego. Wyjątkowo zaś może być przez kuratorję na wniosek dyrekcji także od jednorocznej praktyki uwolnionym, kto ukończył z dobrym postępem szkołę gospodarstwa wiejskiego w Dublanach.

Nieposiadający kwalifikacji, określonej powyższemi warunkami, lub zamierzający uczęszczać tylko na niektóre przedmioty, przyjęty być może jedynie jako uczeń nadzwyczajny. Wolno także uczęszczać na wykłady osobom dojrzalszym jako gościom.

Każdy uczeń płaci wpisowego 2 złr; oprócz tego czesne, wynoszące na półrocze jeden od ucznia zwyczajnego 5 złr., od ucznia nadzwyczajnego tyle razy po 50 ct., na ile godzin tygodniowo będzie zapisany; przyczem dwie godzin rysunków liczyć się będą za jedną godzinę wykładu. Goście nie uiszczą żadnej opłaty.

Za egzamin wstępny opłaca się taksę w kwocie 2 złr., która jest oraz wpisowem ucznia, przyjętego do szkoły na podstawie pomyślnych wyników egzaminu.

Ponieważ stypendja udzielają się dopiero po odbytym egzaminie z półrocza pierwszego, przeto każdy uczeń nowo przyjęty zapewnić sobie musi utrzymanie na pół roku.

Wpisy uczniów rozpoczną się na podstawie pisemnego podania od 1. października 1883, a kto na podanie swoje odmownej nie otrzyma odpowiedzi, uważać się może za wpisanego.

Kolej Munkacz-Stryj. Inspekcja jeneralna kolei austrjackich wypracowuje projekt szczegółowy linji Munkacz-Stryj i pragnie z wiosną rozpocząć jej budowę. Plany szczegółowe jej przedłużenia po stronie węgierskiej są również rozpoczęte.

Z wystawy kijowskiej piszą do „Kurjera Warsz.“: Tegoroczna wystawa rolnicza jest z kolei siódmą wystawą w Kijowie. Pierwsza była urządzona w roku 1852 i liczyła ogółem 1018 wystawców, w tej liczbie 822 włościan i 1792 okazów. Druga została otwarta w roku 1857, znajdowało się na niej 873 wystawców, w tem 806 włościan, oraz 1503 przedmiotów. Trzecia w roku 1862 i miała 447 wystawców, w tej liczbie 310 włościan i 579 okazów. W czwartej, w roku 1867 urządzonej, brało udział 145 wystawców, łącznie z 75 włościanami, którzy wystawili 1140 okazów. Na piątej, w roku 1871, wystąpiło 153 wystawców, w tem 9 włościan, z 1250 okazów. Na szóstej wystawie, w roku 1880, 161 wystawców, w tej liczbie 5 włościan, przysłało 1126 okazów. W roku bieżącym liczba wystawców dojdzie zapewne do 300.

Tegoroczna wystawa dzieli się na trzy główne działy: Gospodarstwo wiejskie z 10 grupami, przemysł techniczny z 7 grupami i gospodarstwo włościańskie z 10 grupami. O ile można wnosić z liczby wystawców, dział ostatni nie dopisze. Najokazalszym oddziałem wystawy jest olbrzymi pawilon machin i narzędzi rolniczych, w którym stanowczo przeważa udział wystawców z Królestwa Polskiego. Gospodarstwo leśne ma jednego tylko przedstawiciela w osobie hr. Branickiego.

Do najciekawszych okazów wystawy należą liczne próby syropu i cukru z rośliny zaatlantyckiej, sorga, oraz próby kukurudzy, świadczące, iż rolnicy kraju południowego w ważnym tym kierunku robią liczne doświadczenia. Wystawę odwiedza mnóstwo osób. W drugim dniu jej otwarcia sprzedano 6000 biletów wejścia.

Przegląd polityczny.

Lwów 19 września.

Czytamy w *Czasie*: „Około stu nauczycieli, którym płacę wstrzymano, otrzymało już posady. Dziś może więcej, jak stu nauczycieli i nauczycielek ulokują znowu. A następnie i wszyscy pozostali ulokowani będą.

Prowizoryczni jednak nauczyciele bywają mianowani tylko na rok, w miarę jak powstaje potrzeba urządzenia równoległych klas, a potrzeba ta może być z każdym rokiem rozmaita.“

Na podstawie znanej rezolucji Rady państwa, wydało ministerstwo obrony krajowej okólnik do starostw, aby przychylnie załatwiały prośby wniesione o pozwolenie stawienia się do asenterunku w miejscu urodzenia. Okólnik ten ma na celu oszczędzenie kosztów podróży ubogim rekrutom, którzy nieraz z wielkim uszczerbkiem w zarobku dalsze odbywać musieli podróże w celu poddania się asenterunkowi.

Deputowany do Rady państwa dr. Peez cofnął zawiadomienie swoje, iż składa mandat.

Dnia 13. tm. skonfiskowaną została *Deutsche Ztg.* za gwałtowny artykuł, napisany z powodu uroczystości jubileuszowej. Sąd krajowy zniósł jednak konfiskatę motywując to w sposób cokolwiek niezwykły. *Deutsche Ztg.*, jak utrzymuje sąd krajowy, jest organem stronnictwa, które zwalcza obecnie panujący system rządowy. Tego rodzaju antagonizm, który z natury rzeczy istnieć musi koniecznie we wszystkich państwach konstytucyjnych, musi też uważany być za uprawniony do wyrażenia opinji swojej nietylko w ciele reprezentacyjnem, ale także w inny sposób, ponieważ gdyby to było wzbronione, musiałaby ustać wszelka opozycja. Prokurator wniósł przeciwko temu orzeczeniu rekurs do sądu wyższego.

Otwarcie teatru czeskiego, które nastąpi w listopadzie odbędzie się bez wszelkich uroczystości, a to w skutek postanowienia staroczeskiego komitetu teatralnego, który chce uniknąć politycznych demonstracyj.

Pester Lloyd pisze w artykule wstępnym o zachowaniu się stronnictw austrjackich wobec rozruchów w Kroacji i konstatuje przedewszystkiem, że Czesi zachowali się wobec wypadków z uznania godną rezerwą.

Pismo węgierskie oświadcza dalej, że również część austrjackiej partji wiernokonstytucyjnej przemawiała w sposób rozsądny o sprawie kroackiej i zwraca się nakoniec przeciw tym, którzy starali się judzić Węgrów przeciw Kroatom i odwrotnie. Przedewszystkiem jednak zastrzega się ono przeciw porównaniu polityki Herbsta naprzeciw Czechom i Tiszy naprzeciw Kroatom. Tisza nie jest Herbstem i nigdy nim nie będzie.

Pester Lloyd kończy artykuł konstatując, że Węgry nigdy się nie mięszały w walki partyj austrjackich i oni tego także nie pozwolą, aby ktokolwiekbądź mięszał się w ich sprawy wewnętrzne.

W kołach narodowców kroackich krąży wiadomość, że po zdjęciu godeł z napisami w dwóch językach, hr. Pejacevic znowu mianowany zostanie banem. Żądaniem jego byłoby sprowadzenie „modus vivendi“ pomiędzy partją narodową a rządem węgierskim. Hr. Pejacevic jeszcze się nie wyprowadził z pałacu banowskiego.

Jenerał gubernator Hurko, jak donosi *Warsz. Dziennik*, wyjechał w sobotę rano o godz. 4-tej nadzwyczajnym pociągiem do Piotrkowa, zkąd udał się do obozu pod Koninem, a po odbyciu tamże rewji i przeglądu wojska, powróci tegoż dnia wieczorem do Warszawy.

Uroczystość założenia kamienia węgielnego pod cerkiew na miejscu, gdzie wykonano zamach śmiertelny na cara Aleksandra II. odbyć się ma d. 27. tm.

Z Petersburga piszą do *Tagblattu*: Wiedeń będzie wkrótce bogatszy o jedną osobliwość. Oto ma być zbudowana we Wiedniu wielka cerkiew rosyjska na koszt rządu rosyjskiego dla żyjących we Wiedniu prawosławnych Rosjan, Rusinów, Serbów i Bułgarów. Inicjatywę do tego dał wiedeński paroch rosyjski, protojerej Mychaił Rajewskoj, który wspierany przez słowiański komitet dobroczynności i licznych wpływowych patrjotów rosyjskich pozyskał dla tej myśli rząd rosyjski, z rozmaitych jednak powodów nie mógł jej zrealizować. Teraz jednak, gdy nauczyciel cara Aleksandra III, starszy prokurator św. Synodu, tajny radca Konstanty Pobiedonoscew, wziął tę całą sprawę od czasu pobytu swego we Wiedniu w ręce swoje, wkrótce zapewne rozpocznie się budowa cerkwi, w jednej ze znakomitszych części Wiednia. Jak się zaś dowiaduję ze strony wiarygodnej, ma być przy tej cerkwi ustanowione także seminarjum dla studentów austro-słowiańskich, do którego jednak przyjmowani będą tylko tacy, których poleci Rajewskoj, jako „dobrych rosyjskich patrjotów,“ lub którzy dadzą słowo, że zostaną zawsze i wśród wszelkich okoliczności przyjaciółmi i zwolennikami Rosji. Dotąd zebrał Rajewskoj na budowę 100000 rubli i rząd wyasygnuje na ten cel także znaczną sumę w nadziei, że ofiara ta nie będzie nadaremną. Jako *curiosum* dodam jeszcze, że Rajewskoj rozpowszechnił w tutejszych sferach mniemanie, że we Wiedniu żyje 10.000 z górą prawosławnych, którzy nie mając cerkwi swojej, uczęszczać muszą do kościołów „heretyckich.“ Jak się więc pokazuje, podróż Pobiedonoscewa do Wiednia nie była bezcelową.

Na posiedzeniu petersburskiej Rady miejskiej z dnia 12. tm. miały być rozprawy nad pogrzebem Turgenjewa, lecz ponieważ na zaproszeniach na posiedzenie nie był wymieniony przedmiot obrad, nie było więc kompletu. Mimo to jednak powstał wielki krzyk przeciwko Turgenjewowi. Jak już wprzódy pewien szynkarz na prowincji, nazwiskiem Kulkow, tak też obecnie nazwał Turgenjewa jeden z petersburskich radców miejskich „zapadnikiem“ (zwolennikiem cywilizacji zachodniej), który nie wart uroczystego pogrzebu. Na zapytania, dlaczego przedmiot obrady nie został wymieniony na zaproszeniach, przewodniczący odpowiedział wymijająco, z czego powzięto przekonanie, że rząd nie życzy sobie uroczystego pogrzebu Turgenjewa.

Z Berlina donoszą, że rząd niemiecki w czasie pobytu księcia bułgarskiego w Berlinie został dokładnie powiadomiony o nowym zwrocie, jaki nastąpi w wewnętrznej polityce rządu bułgarskiego. Rząd niemiecki wyraził w osobnem piśmie księciu bułgarskiemu żywą radość z powodu podjęcia środków, które się przyczynią do rozwoju wewnętrznych stosunków kraju.

Moltke obchodził d. 18. tm. 25-letni jubileusz jako szef sztabu jeneralnego.

Z Bukaresztu piszą do *W. Allg. Ztg.*: „Zwrot ostatni w polityce Rumunji nie powstrzymał robót przygotowawczych około ufortyfikowania Bukaresztu. Oficerowie inżynierji zdejmują w tym celu plany około miasta, a w tych dniach odbyła się licytacja na liwerunek potrzebnych do fortyfikacji cegieł.

Dnia 10. b. m. odsłonięto na równinach Plewny pomnik, na cześć Rumunów, poległych na ziemi bułgarskiej.

Köln. Ztg. odebrała od swego specjalnego korespondenta, który obecnym był przy manewrach we Włoszech, wcale pochlebne zdanie o armji włoskiej, mogącej być oddaną bardzo pożądanym sprzymierzeńcem w razie wojny.

W dniu 17. września Gladstone był na zamku we Fredensborgu i jadł obiad w towarzystwie cara rosyjskiego. Jakkolwiek niektóre dzienniki rosyjskie ciągle utrzymują, że zjazd książąt na dworze duńskim ma charakter czysto familijny, trudno jednak przypuścić, aby wizyta Gladstona miała być czysto przypadkową i aby nie miała głębszych celów politycznych, zwłaszcza wobec ustawicznego ścierania się w Azji wpływów rosyjskich i angielskich.

W Irlandji ciągle jeszcze trwają niepokoje. W ubiegły czwartek koło Dunloe zabity został fermer imieniem Sullivan, a koło Cork znalazła policja 190 dynamitowych patronów. Redakcja dziennika *Irish World* zebrała dotąd 4370 dolarów dla obrońcy O'Donella.

Journal de St. Petersb. pisze: Po utworzeniu księstwa bułgarskiego trzeba je było uchronić od anarchji i zaopatrzyć w odpowiednie instytucje. Nie było to rzeczą łatwą, bo z jednej strony lud pod tureckiemi rządami przywykł do autonomji gminnej, a z drugiej strony miało być utworzone dziedziczne księstwo, bez tradycyjnej podstawy. Statut ułożony w Tirnowie nie odpowiadał swemu przeznaczeniu. Nadto książę nie znalazł w Bułgarji ludzi, na których mógł polegać. Zażądał więc od rosyjskiego rządu dwóch jenerałów na ministrów. Tu wyrosło niezadowolenie, które należało usunąć. W tym celu nastąpiła misja Jonina. Ten zdołał się porozumieć z księciem co do zwołania wielkiego narodowego zgromadzenia, któreby wygotowało statut, na konserwatywnych podstawach oparty. Zebranie to przyprowadzi niewątpliwie do skutku zbliżenie księcia do ludu, w którym to kierunku zwracały się zawsze doń życzenia i rady rosyjskiego rządu.

Komisja, mająca się zająć wypracowaniem nowej konstytucji dla Bułgarji, rozpocznie już wkrótce czynność swoją. Do komisji powołani zostaną przewódcy obydwu partyj. oraz Zankow i Nacovic.

Według ostatnich doniesień z Chartum miasto to zagrożone zostało przez dwa oddziały arabskie, złożone z 10.000 i 20.000 żołnierzy. Elias pasza jest obecnie kierownikiem jeneralnego sztabu fałszywego proroka, którego wojska stoczyły w ciągu sierpnia 27 bitew. W jednej z tych bitew zginął szeryf Mahdi.

Standard donosi z Tonkinu o zwycięstwie Francuzów odniesionem przy wiosce Palan. Wojska francuskie biły się dzielnie. Chiński dowódca powstańców zginął w walce. Zdobyta broń zaopatrzona jest w sygnatury arsenału chińskiego. Rząd francuski polecił nowemu władcy Anamu notyfikować rządowi chińskiemu traktat w Hue zawarty, gdyż francuski rząd nie może tego sam uczynić, póki Izby nie potwierdzą zawartych układów.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Zagrzeb 19. września. W obradach Sejmu węg. w sprawie herbów posłowie kroaccy nie wezmą udziału.

Bukareszt 19. września. W Mołdawii kręcą się ajenci rosyjscy, którzy podburzają ludność opowiadaniem, iż król i **Bratiano** sprzedali Dunaj Austrji i przygotowują mityng opozycyjny przeciw przymierzu Rumunii z Austrją i Niemcami.

Wiedeń 19 września. D. 15 października odbędzie się uroczyste położenie kamienia zworowego na nowym gmachu parlamentu. Roboty zostaną przyspieszone. Malowidła są ukończone, biura pojedyncze urządzone, biblioteka z dawnego gmachu została przeniesiona.

Peszt 19. września. *Pester Lloyd* donosi z Belgradu: Rosyjski rezydent ministerjalny **Persiani** urządza częste wycieczki z swym sekretarzem, agitując za opozycją z powodu nastąpić mających wyborów i przepowiada upadek rządu na 25. października.

Zagrzeb 19. września. Skonstatowano, że pomiędzy serbską ludnością Pogranicza prowadzi się agitacja na rzecz rodziny Karadżordżewicza. Agitatorowie rozdają pieniądze pomiędzy lud. Było zamiarem wywołać ruch dopiero podczas asenterunku w Bośnji; wybuch przedwczesny sparaliżował cel właściwy.

Telegramy biura koresp.

Kopenhaga 18. września. Rodzina królewska i wszyscy obecni dostojni goście śniadali dziś na jachcie **Gladstona.**

Londyn 18. września. „Reuter office“ donosi z New Yorku: Hawajski minister spraw zewnętrznych wysłał do Londynu, Paryża i Washingtonu protest przeciw aneksjom, czynionym przez mocarstwa na Oceanie Spokojnym.

Paryż 18. września. Telegram do ministra marynarki z Hanoi donosi, że wiadomość o przybywaniu posiłków, dobre uczyniła wrażenie. Telegram dodaje, że Bouet wysłany został w misji. Minister marynarki zapytał telegraficznie w Hong-Kong i w Saigon o wyjaśnienie celu tej misji. Według *Temps* **Ferry** i **Tseng** radzili nad memorandum, ułożonem wspólnie przez Ferrego i Challmela. Ferry jedzie na dwa dni do departamentu Jura naradzić się z Grevym. *Temps* przyznaje, że pomiędzy władzami w Tonkinie przyszło do starć i sądzi, że należałoby połączyć władzę w jednem ręku.

Rzym 18. września. *Moniteur* potwierdza wczorajszą wiadomość *Germanii* w zupełności i powiada, że tem samem nieprawdą jest, żeby papież zgodził się na ostatnie ustawy kościelno-polityczne.

Petersburg 19. września. **Tołstoj** powróciwszy z urlopu objął na nowo kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych. Cesarz nadał ministrowi wojny **Wannowskiemu** reskryptem z 5. września order Aleksandra Newskiego.

Berlin 19. września. Wobec mylnych wiadomości dziennikarskich oświadcza *Nordd. Allg.*, że **Schloezer** nie przyspieszył wyjazdu z Rzymu, lecz opuścił go z tego powodu, że urlop się skończył. Przed odjazdem zapytywał Schloezer w Gasteinie, czy Bismark chce z nim mówić, na co kanclerz z grzeczności odpowiedział twierdząco. Z powodu zboczenia w drodze z powrotem z Rzymu, przyjazd jego o 24 godzin się opóźnił.

Londyn 18. września. Depesza z Hong-Kong 17. września donosi, że komisarz cywilny **Harmand** odebrał dowództwo w Tonkinie jenerałowi Bouet i oddał je pułkownikowi **Bichot.** Bouet wraca natychmiast do Francji.

Budapeszt 18. września *Ungarpost* donosi z Zagrzebia, że nie ma wiadomości o nowych niepokojach na Pograniczu, ale stan rzeczy jest tam mimo to pożałowania godny. Wiele urzędów gminnych zawiesiło funkcje swoje, ponieważ funkcjonarjusze częścią znieważeni, częścią groźbami zastraszeni zostali.

Wzburzenie ludności rośnie.

Paryż 18. września. **Tseng** konferować będzie popołudniu z **Ferrym.** Jenerał **Bouet,** wysłany w misji do Hongkong przybył tam d. 16. września.

Paryż 19. września. **Waddington** był wczoraj obecny na konferencji **Ferrego** z **Tsengiem.** Dzienniki przewidują, że w razie dymisji Challemel'a zostałby **Waddington** napowrót ministrem spraw zewn.

Madryt 19. września. Dzienniki donoszą zgodnie, że **Sagasta** otrzyma po powrocie króla polecenie do utworzenia nowego gabinetu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 18 września. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 293·— do 296·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 165·50 do 168·50, Banku hipot. galic. 288 — do 293·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·90 — 99·90, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89 50 do 90·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98 90 do 99·90, Tow kred. gal. ziem. 4% 86·50 do 87·50, Banku hip. gal. 6% 101·80 do 102·80, Banku hip. gal. 5% 97·60 do 98·60, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·50 do 101·50. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł kred. włośc. 6% 101·— do 102·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 98 60 do 99 60, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·40 do 102·50, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—. Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24. V. Monety. Dukat holenderski 5·57 do 5·67, Dukat cesarski 5·59 do 5·69, Napoleonder 9·44 do 9 54, Pół-imperjał rosyjski 9·77 do 9·87, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe 1·17¼ do 1·19¼, 100 marek niemieckich 58·40 do 59·10, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń 19. września godzina 10 min. 25. Akcje kredytowe 295·50, Anglo-Austr. 109·50, Akcje banku Union 112·50, Kolej Karola Ludwika 294·25, Połudn. 152 50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·50, Losy z roku 1864 —·— Napoleonder 9·49, Rubel papierowy 1·18½. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 18. września godzina 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 60·75, Węg. akcje kredyt. 295·50, Akcje anglo-austr. 110·—, Akcje banku Union 112 25, Akcje Karola Ludwika 294·50, Akcje kolei północnej 266 25, Akcje kolei południowej 153·—, Akcje kolei Alföldzkiej 168·—, Akcje Staatsbahn 321·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166 75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 156·25, Wiedeńskie losy 124·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98 75, Losy regulacji Cisy 109·50, Losy tureckie 24 25, Węgierska renta 87·72, Akcje banku związkowego 106·60, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·18½, Węgierskie losy 113·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 18. września godzina 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78 35, w srebrze 78 65, Renta w złocie 99·80, 5% austr. renta marcowa 93·—, Akcje banku wiedeńskiego 835·—, kredytowego 296·60, Londyn 119 90, Srebro —·—, Napoleonder 9·49, Dukat ces. men. 5·67, 100 marek niemieckich 58 50.

Paryż 3% Renta 79 40.

Telegramy zbożowe z dnia 18. września. — **Wiedeń**: Pszenica 10·50 do 11·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 litr. procent 35·25 do 35 50 złr. **Budapeszt**: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9 92 do 9·94 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 16¼ złr. **Berlin**: Pszenica żółta (na lipiec sierpień) 182·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 52·80 m., olej rzepakowy 68·50 m. **Paryż**: mąki 157 klgr. 55·40 fr., olej rzepakowy 80·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 19. września: —·— do —·—. **Brema**: 8·20 do —·—. **Hamburg**: 8 25, na sierpień 8 20, na sierpień-grudzień 8·35. **Antwerpja**: na sierpień 20¼. **Nowy-York**: 8¼. **Filadelfja**: 8⅛.

W teatrze hr Skarbka.
We Środę dnia 19. Września 1883 r.
Po raz dwunasty:
DOM OTWARTY
komedja w 3ch aktach przez **Michała Bałuckiego.**

OSOBY:

Władysław Żeleski, urzędnik banku	P. Woleński.
Janina, jego żona	Pni Żelazowska.
Kamilla, jej siostra	Pni Kwiecińska.
Telesfor, ich wuj	P. Wojdałowicz.
Adolf, narzeczony Kamilli	P. Kasprowicz.
Alfons Fikalski	P. Lubicz.
Wicherkowski	P. Fiszer.
Pulcherja, jego żona	Pna Sułkowska.
Ciumciukiewicz, archiwista	P. Ruszkowski.
Katarzyna, jego żona	Pni German.
Tecia (ich córki)	Pna Wisłobodzka.
Miecia (ich córki)	Pna Koźmian.
Munia (ich córki)	Pna Nowicka.
Lola (ich córki)	Pna Heindrich.
Wróbelkowski	P. Walewski.
Fujarkiewicz	P. Sachorowski.
Malinowski	P. Wysocki.
Bagatelka	P. Krykiewicz.
Franciszek, służący	P. Dębicki.
Lokaj	P. Lenard.

Goście. — Rzecz dzieje się w mieszkaniu Żeleskich.
Reżyser p. Wojdałowicz.
Pomiędzy I. a 2. aktem, odegra orkiestra I. raz „ŁYŻWIARZE“ walc Waldteufla — pomiędzy 2gim a 3cim aktem „POTPOURI RESCHA“
Początek o godzinie 7mej wieczór.

Dla chorych na płuca,

suchotnikom i t. p. poleca się środek, który mnie i tysiącom innym pomógł. Na zapytania odpowiada chętnie

Theodor Rössner, Leipzig.

Vöslauskie winogrona lecznicze

rozsyła w 5 kilogramowych koszach pocztą wraz z porto i opakowaniem, za przysłaniem poprzedniem złr. 2·60.

Przy odbiorze 10-ciu koszów 11-ty kosz gratis.

Wino z własnej winnicy czerwone i białe duża butelka po 50 i 60 cnt. w koszach, hektolitr 35 i 40 złr. 2501 3—0

J. Mitterlechner, jun.
Vöslau, Hochstrasse 1.

W niedokrewności, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności, udziela skutecznej pomocy specjalista chorób tajemniczych, praktyczny lekarz Medycyny, Chirurgji i Akuszerji

JAN KURPIEL

przy ul. Wałowej pod l. 3., I-sze piętro.
Ordynuje od godziny 9. do 12. i od 2. do 6. 2141 28—0

!!!! Kawę !!!!
!!!! tegorocznego zbioru !!!!

w najczystszych, aromatycznych gatunkach, niefarbowaną, niefałszowaną rozsyła w 4½ kilog. ilościach netto: za 1 kilo

Perl. Ceylon wysoce delik.	złr. 1·85
Cuba wielko ziarnista	„ 1·75
Mocca prawdz. arabska wybrana	„ 1·70
Złota Menado bard. wielko ziar.	„ 1·70
Złota Jawa wielko ziarnista	„ 1·60
Ceylon plantac. nader delikat.	„ 1·60
Portoricco wielko ziar. ognista	„ 1·50
Mieszanina tryesteńska wydat.	„ 1·45
Jawa natural. ziel. bardzo mocna	„ 1·40
Santos łagodnie mocna	„ 1·30
Rio smakowita	„ 1·25
Rio delikatna	„ 1·20
Bahia z bardzo delik. i czystym smakiem	„ 1·12

za pobraniem pocztowem franco z opłatą cła i frachtu, tak że odbiorca nie ma żadnych dalszych wydatków.

Antoni Paparotti — Triest.

Główny cennik na żądanie **gratis i franco.** 2538 1 6

PLASTER THAPSIA
LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków
przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.

THAPSIA PARIS

Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.
(poczwórnie zmniejszonych).
Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Wprost z Ameryki.
Wyborna KAWA

kosztuje we Lwowie
5 kilo 7 złr. 50 cnt.
na prowincji
4½ kilo 7 zł. 70 ct. franco.
Adres: 2539 2—0
SIRIUSZ
Lwów, ulica Zimorowicza l. 10.
(ARTUR KOŚCICKI).

Polecam Szanownym P. T. Paniom moją
PRACOWNIĘ SUKIEŃ DAMSKICH,
oraz udzielam
gruntownej nauki kroju
podług nader praktycznej metody, zastosowanej do wszelkich zmian mody.

Pracując już kilkanaście lat w tym zawodzie mogę ręczyć za sumienne i gustowne wykonanie wszelkich robót.

AMALIA STEIN
2489 3—3 ulica Na Rurach l. 6, I. piętro.

Utrzymanie zdrowia.

Zachowanie zdrowia! — Leczenie chorych! — Wzmocnienie dla osłabionych! — Długie życie!

Pomyślne rezultaty leczenia

konsumcji, ogólnego osłabienia, braku trawienia, braku apetytu, kaszlu, dolegliwości szyi, żołądka, piersi i płuc, tudzież wzmocnienie za pomocą piwa zdrowia JANA HOFFA z ekstraktu słodowego, wzmacniającej stołowej czekolady zdrowia, skoncentrowanego ekstraktu słodowego i oddalających flegmę słodowych cukierków na piersi.

Do c. k. liweranta nadwornego pana **JANA HOFFA,** c. k. radcy i liweranta nadwornego większej części monarchów Europy ozdobionego złotym krzyżem zasługą z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich, wynalazcy i jedynego fabrykanta słodowego ekstraktu, Jana Hoffa, we **Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Brännerstrasse 2., Comptoir und Fabriks-Niederlage: Graben, Brännerstrasse 8.**

Jego Mość

król duński polecił adjutantowi swemu oznajmić fabrykantowi p. Janowi Hoffowi, że bardzo wysoko ceni jego ekstrakt słodowy. „Z radością — rzekł król zauważałem zbawienne skutki ekstraktu słodowego Hoffa na sobie i na kilku członkach rodziny mojej."

Pismo wysokiego uznania

dla piwa zdrowia z ekstraktu słodowego Jana Hoffa, oraz dla innych preparatów słodowych.

Jego Wysokość książe dziedziczny Hohenzollern uprasza o nadesłanie Jana Hoffa słodowego piwa zdrowia i stołowej czekolady zdrowia pod znakiem „sprawunek księcia." — Wyborny skutek pańskiego znakomitego ekstraktu słodowego uznaję i ja z mojej strony.

Ernestyna księżniczka Löwenstein-Freudenberg.

Piękny ten napój używam zawsze z wielkim skutkiem.

Kopenhaga. **Leuning,** minister sprawiedliwości.

Cuda zdziałało tu piwo zdrowia Jana Hoffa. Przyszlij pan znowu 58 butelek tego piwa. Hasseldorf per Utensen, 4. marca 1882.

Podkomorzy v. Oppenschilden.

Najnowsze sprawozdanie z wyleczenia dnia 10. stycznia 1883.

Jaśnie Wielmożny Panie! Prawdziwie powinszować panu mogę, gdyż pańskie ekstraktowe piwo zdrowia jest nieporównane tak na złe trawienie jak również dla wzmocnienia ciała. Skutki pańskiego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego Jana Hoffa miłą były dla mnie niespodzianką; od wielu lat nie dawał mi spokoju żołądek i znaleźć nie mogłem na to pomocy. Dziś czuję się całkiem zdrowym, mam wyborny apetyt i świeże siły. Proszę o ponowne przysłanie mi 25 butelek piwa zdrowia i 1 funta czekolady Ima. Arco, w Tyrolu południowym, 10. stycznia 1883.

Z uszanowaniem **Maurycy Tichtl v. Tützingen.**

List z podziękowaniem.

Do wynalazcy **preparatów ekstraktowych,** pana **Jana Hoffa.**

Z niedowierzaniem dla anonsów w ogólności z powątpiewaniem zacząłem używać pańskich preparatów słodowych. Wyobraź pan sobie jednak radość, jaka panuje wśród rodziny mojej, gdy po użyciu pańskiego prawdziwego Jana Hoffa koncentrowanego ekstraktu słodowego odzyskałem napowrót zdrowie utracone od kilku miesięcy. **Piersi są tak zdrowe jak nigdy przedtem i znikł kaszel, który mi nieskończenie dolegał, tak że jestem Bogu dzięki, zdrów zupełnie. Serdeczne dzięki!**

Babocsa (Somogyi) 22. lutego 1882. **Dawid Steiner.**

Ceny prawdziwego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego Jana Hoffa. — 13 butelek 6·06 złr., 28 but. 12·68 złr., 58 but. 25·48 złr. Od 13 but. z dostawą franco do domu. Z przesyłką z Wiednia 13 but. 7·26 złr., 28 but. 14·60 złr., 58 but. 29·10 złr. — ½ kilo czekolady słodowej I. 2·40 złr., II. 1·60 złr., III. 1 złr. (Przy większej ilości rabat.) — Cukierki słodowe, woreczek 60 ct. (także ½ i ¼ woreczka.) Niżej 2 złr. nie ma rozsyłki. Pierwsze, prawdziwe, oddalające flegmę Jana Hoffa cukierki słodowe na piersi są w niebieskim papierze. Tylko takich więc żądać należy przy zakupnie.

SKŁADY:

Główne składy: We Lwowie u aptekarzy Zygm. Ruckera i Piotra Mikolascha. Składy u H. Blumenfelda apt. i Karola Bałłabana kupca; dalej: Biała G. Zabystrzan apt., Brody wszystkie apteki, Bochnia J. Michnik, Budzanów Jasieński, Borysław S. Freund, Czerniowce Ig. Schnirch, J. Golichowski apt., bracia Tabaka, Drohobycz Dobrzyniecki apt., K. Jabłoński, Jarosław Ellenbogen, Rohm, Gródek A. Lippus, Jasło W. T. Braglewicz, Kołomyja Jan Sidorowicz apt., Kraków Jan Janiga, J. Trauczyński, W. Redyk, E. Stockmar, St. Feintuch, Ed. Fuchs, C. Wiśniewski apt., Nowy Sącz J. Grosbard i w aptekach, Przemyśl M. Krug, M. Kozłowski, Rzeszów A. Karpiński apt., Scheitter i Spółka, Ed. Neugebauer, Sambor K. Maresch, Aleksiewicz apt., Sanok Rynczarskj, Stanisławów Albin Amirowicz, Jan Macura, Stryj D. J. Nussenblatt i Spółka, Suczawa Ed. Liszka apt., Tarnopol F. Jamrogiewicz apt., Herman Kahane, Żurawno Tomaszewski apt. 2445 3—10

58 wyszczególnienie niemieckiego artykułu zdrowia przyznane przez międzynarodową wystawę medyczną i zdrowotną w Londynie, otrzymał Jan Hoff, właściciel jedynego niemieckiego browaru słodowoekstraktowego. Równocześnie podajemy wyciąg z publikacji J. J. Colemana, wykładu jaki tenże miał przed towarzystwem filozoficznem w Glasgowie dnia 17. kwietnia 1878. „Zrobiono kilka uwagi godnych doświadczeń z ekstraktem słodowym wynalazcy, Jana Hoffa. Nasz wielce szanowny prezydent, dr. Fergus, powierzył mi roku zeszłego zbadanie fabrykatu tego, a później uczynił to sam i przekonał się, że wzmacniał on bardzo osoby, osłabione wskutek niedostatecznego odżywiania. Ja sam miałem dolegliwości bronchialne i używałem tego ekstraktu słodowego ze skutkiem bardzo pomyślnym, gdyż regulował on złe trawienie, sprawił wzmaganie się ciepła zwierzęcego, oraz sprowadził tuszę, której wprzód nie miałem." Haupt-Fabriksgeschäft in Wien, I., Bez., Bräunerstrasse 8.

Wydatek w gorzelni

zależy od **fermentacji zacieru,** do którego niezawodnych czystych bez domieszki krochmalu **Drożdży** potrzeba.

Sławna fabryka AD. IG. MAUTNERA i SYNA w Wiedniu, St. Marx,

która już od roku 1873 na wystawie światowej otrzymała **dyplom honorowy** jako najwyższe wyszczególnienie, — wyrabia **drożdże dla gorzelni,** które to
2129 4—0 jedynie na składzie dla całej **Galicji**

utrzymuje i poleca handel

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie,
ulica Halicka l. 296, pod „Złotym Kogutem".

Dom S. Thadée & Comp. w Bordeaux

wyłącznie zastępuje na Galicję

Józef Podlewski
we Lwowie.

2561 1—2

Dlaczego w zimie kąpiemy się tak rzadko?
Ponieważ nie było dotąd praktycznego przyrządu kąpielowego!

Kto sobie kupi taki opalany fotel Weyla, może się bez kosztów z największą wygodą kąpać codziennie. Do kąpieli mającej 30° R. ciepłoty potrzeba tylko 5 kubków wody i pół kilogr. węgli. 2547 1—10



Cena z przesyłką franco do każdej stacji kolejowej [illegible]

L. Weyl, k. k. Priv. Inh. Wien, III. Landstr., Hauptstr. 109.

Wanny, aparaty tuszowe, klosety, skrzynie na lód i chłodniki [illegible] zawsze w zapasie. Wyczerpujące, illustrowane cenniki **gratis** i franco.

Proszki przeciw Astmie Dra Lefebvre.

Dwadzieścia lat doświadczenia na sobie samym dymu i pary środków leczniczych (cygaretek, papieru i proszku antyastmetycznych) pozwala **Drowi Lefebvre** twierdzić z przekonania o **wyższości i niezawodnej skuteczności jego proszków** przed wszystkimi innymi preparatami tego rodzaju. Oddychanie dymu tych preparatów **uśmierza w jednej chwili spazmy pochodzące z ciężkiego oddechu,** sprawia, że **kryzys astmatyczne coraz rzadziej** się powtarzają i sprowadzają stopniowo zupełne wyleczenie. Narzędzie specjalne do palenia tych środków wynalezione przez **Dra Lefebvre** zapewnia choremu niezawodny środek uśmierzenia na każdem miejscu wszelkich napadów duszności i niemożności oddychania. Skład główny w Paryżu w aptece Chirou, Boulevart Magenta, 19; we Lwowie
2161 w aptekach pp. Mikolascha, Nahlika i Krzyżanowskiego. 15—20

Nowe Łazienki „Diany"

we Lwowie
przy ulicy Słowackiego liczba 2.

2 35 103 0 **Ceny kąpieli:**

Wanna porcelanowa z tussem i bielizną	1 zł.	—	ct.
„ marmurowa „ „	—	„ 90	„
„ cynkowa „ „	—	„ 55	„
„ metalowa „ „	—	„ 40	„

Otwarte od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież hydropatyczne sporządza się na żądanie.

Również dostarcza się kąpiel do domu.

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Łowczy

teoretycznie i praktycznie wykształcony, obznajomiony z hodowlą i tresurą psów myśliwskich, posiada najlepszą rekomendację zaprowadzenia racjonalnego łowiectwa, poszukuje w tym zawodzie posady.
Adres: **K. H.** Lwów, ulica Łyczakowska l. 32. 3—3

BIEGŁY
w korespondencji i prowadzeniu książek były kupiec, żonaty, 30 lat mający, prosi o zajęcie kancelaryjne lub w handlu.

Łaskawe zawezwania pod lit. **R. P. 124.** u ruzznikarza J. Sokolnickiego, plac Halicki l. 7.

Młoda osoba

udziela początków muzyki, języka francuskiego i niemieckiego, z dochodzeniem do domu. Bliższa wiadomość w handlu pana **Alfreda Dzikowskiego,** ulica Karola Ludwika. 3 3

Pokój kawalerski
zaraz do najęcia.

Plac Marjacki l. 7.
Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego".

✝

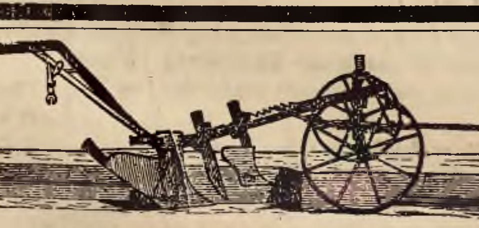
Dnia 20. września we czwartek o godz. 10. rano,
odprawi się w kościele OO. Jezuitów

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za duszę ś. p.

Henryka hr. Łubieńskiego,

który opatrzony św. Sakramentami umarł w Warszawie dnia 17. b. m. w 91 roku życia. Na które to nabożeństwo zaprasza się krewnych, znajomych i przyjaciół.



Oryginalne pługi

stalowe Saka jedno- i dwuskibowe

są do nabycia

po najtańszych cenach

u 2551 2—0

S. A. BUBERA SYNOWIE

skład maszyn i narzędzi rolniczych

we Lwowie,
ulica Jagiellońska l. 11 i 13.

Materja na garnitury

tylko z dobrej trwałej wełny owczej, dla mężczyzn średniego wzrostu **3·10 metrów na jeden garnitur.**

za złr. **4·96 w. a.** z dobrej wełny owczej;
„ „ **8·—** „ „ z lepszej wełny owczej;
„ „ **10·—** „ „ z delikatnej wełny owczej;
„ „ **12·40** „ „ z całkiem delikatnej wełny owczej.

Pledy podróżne sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. Materje na bardzo delikatne garnitury, spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze od deszczu, tyfle, baje, commis, kamgarny, szewioty, trykoty sukna damskie i bilardowe, peruwjeny, doskingi poleca

Handel założony **JAN STIKAROFSKY** **w r. 1866.**

Skład fabryczny w Bernie.

Wzory **franco.** Karty z wzorami dla pp. krawców **niefrankowane. Za pobraniem pocztowem** z górą **złr. 10·—** franco. Ponieważ wielu z kupujących pokładając we mnie zaufanie, zamawia u mnie niewidząc wzorów, w ten sposób więc zamówiony towar, w razie jeżeliby nie konwenjował, **przyjmuję napowrót.** Wzory czarnego peruwjenu i doskingu nie mogą być nadesłane i zamówienie musi być rzeczą **zaufania.** Ponieważ przy rozpowszechnieniu interesu mego odbieram codziennie setki listów, P. T. zamawiający zechcą więc podać swój **adres zawsze dokładnie i ile możności** nie powoływać się na **dawniejsze korespondencje,** do których zaglądanie połączone jest z wielu niedogodnościami.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 2402 9—24

MAGAZYN NOWOŚCI
E. MACHAYSKIEGO

dawniej 2559 1—0

L. M. FEINTUCH i E. MACHAYSKI

we Lwowie, plac Marjacki w gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis Hotelu Georg'a

poleca:

En-tout-cas po złr. 5·50, 6·50 i t. d.

Parasole angielskie jedwabne, nowego systemu, po zł. 6·50, 7, 8 itd.

Wielki wybór **najmodniejszych wachlarzy,** po złr. 1, 1·50, 2, 3 do najbogatszych

Dla dam najmodniejsze angielskie hymalaya rotondy, okrycia i **płaszcze** Watterproof.

Dla dam kapelusze filcowe ubierane po złr. 6·50 i 7·50 i czapeczki futrzane.

Dla dam najmodniejsze szale sznelowe w modnych kolor. po złr. 9, 12 i 14·50.

Kwiaty francuskie w wielkim wyborze.

Gorsety paryskie po złr. 5 i 6.

Najnowsze **kołnierze** tuzin złr. 3·60., **Mankiety** po złr. 5 i 6 za tuzin.

Pończochy francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·50.

Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin zł. 7, 8, 9 itd.

Kaftaniki fil d'ecosse wełniane, począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.

Chusteczki Echarpes koronkowe czarne i białe od złr. 2·50 do 20.

Kapelusze męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe i popielate po złr. 4 i 5.

Kapelusze składane atłasowe, po złr. 10 i 11.

Cylindry Habiga po złr. 8 i 9.

Kapelusze słomkowe i panama, oraz czapki do podróży.

Kapelusze filcowe dla dam.

Rękawiczki męskie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·20 i 1·80.

Rękawiczki damskie o 3, 5 i 10 guzikach, po złr. 1·30 i 1·50.

Koszule męskie białe i kolorowe po złr. 3 i t. d.

Płaszcze gumowe watterproof i reversible, suknem pokryte po złr. 15, 16, 17 i t. d., — oraz **prochowce** angielskie po złr. 7

Pledy, szale i kołdry angielskie nowe wzory po złr. 10, 12, 14, 16 itd.

Najmodniejsze **szale i pledy** dla dam po złr. 12, 14, 18 i t. d.

Kufry, torby i necesairy do podróży w wielkim wyborze.

Wielki wybór **najmodniejszych krawat** damskich i męskich.

Chustki batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina po złr. 3 i 4 do najcieńszych.

Kalosze angielskie, męskie i damskie.

Kamasze skórzane i Watterproof angielskie do polowania i konnej jazdy.

Kamizelki do podróży i polowania.

Lornety teatralne i polne od 6 złr. do najdroższych.

Albumy i ramki do fotografij.

Szczotki wszelkiego rodzaju, grzebienie i lusterka.

Scyzoryki, nożyczki i brzytwy angielskie.

Wielki skład **prawdziwej perfumerji francuskiej i angielskiej,** tylko z fabryk renomowanych za granicą.

Wielki wybór **biżuterji francuskiej.**

Skład **WODY KOLOŃSKIEJ,** po cnt. 50, złr. 1, 1·50 i 3.

Wyroby z bronzu, porcelany, majoliki, szkła, drzewa i skóry w wielkim wyborze.

LAMPY bronzowe po złr. 9, 15 i 24.

Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Główne wygrane

50.000 guld.
20.000 guld.
10.000 guld.
8000 guld.
6000 guld.
5000 guld.
i t. d. razem
10.000 wygranych, wypłacalnych w gotówce.

Cena losu tylko 1 gulden.

Loterja Kincsem w Budapeszcie

Ciągnienie dnia 22. października b. r.

1 główna wygrana wartości złr. 50.000

2 główna wygrana wartości złr. 20.000
3 główna wygrana wartości złr. 10.000
4 główna wygrana wartości złr. 8000
5 główna wygrana wartości złr. 6000
6 główna wygrana wartości złr. 5000

dalej 2 wygrane po 4000 złr., 3 wygrane po 3000 złr, 5 wygranych po 2000 i t. d.,
razem

10.000 wygranych = 186.000 złr.

Po odciągnięciu 20% jako ekwiwalentu zwyczajnego podatku państwowego.

Każda wygrana wypłacana będzie w gotówce.

Po dokonanem ciągnieniu każdemu właścicielowi losu przysłaną zostanie urzędowa lista wygranych gratis.

Losy po 1 złr. są do nabycia za pośrednictwem
Lotterie-Bureau des ung. Jockey-Club
Buda-Pest, National-Casino.

We Lwowie u pp. Sokal & Lilien i Fryderyka Schubutha i Syna.

Z uwagi na plan gry nader pomyślny **„loterji Kincsem"** robi się uważnymi nabywców losów w ich własnym interesie, ażeby losów tejże loterji **nie** mieli za jedno z wysyłanemi zkądinąd **losami końskiemi.** 2524 2—5

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Bolesław Spausta.

Papier z fabryki [illegible]

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie